Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Hieronim Medyna

zakończył życie w Berlinie dnia 6 (19) lutego 1911 roku.

Eksportacya zwłok z Kijowskiego Dworca do nowego kościoła Św. Mikołaja o godzinie 9-ej rano w sobotę dnia 12-go lutego. Pogrzeb o godz. 11 zrana po Nabożeństwie żałobnem. 945

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę dnia 13 lutego 1911 r.

Benefis Stefana Lochmana

„DYREKTOR FLASCHMAN" komedya w 3 aktach Ernesta.

(Kierownik szkoły).

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr miejski

Dyrekcya S. Brykina. Dziś d. 12-go lutego **„Carmen".** Uczestniczą p.p. Skokan, Rybczyńska, p.p. Karżewin, Maksakow, Ułuchanow i in. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Jutro w niedzielę dnia 13-go dwa przedstawienia, w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Lacme"**, wieczorem benefis pomocników reżysera D. Grinberga i G. Kerewicza **„Dolina"** (Tiefland). W poniedziałek dn. 14-go XX-letni jubileusz i benefis art. **M. K. Maksakowa.** Przy udziale znanej śpiewaczki **Wiery Luce** (jeden tylko występ) **„Rigoletto".** Dnia 15-go w południe po cen. zniż. 1) **„Traviata"**, 2) divertissement bal. i balet napowietrzny. O wieczornem przedstaw. będzie osobne zawiadomienie. Dnia 16-go w południe po cenach ogólnie przystęp. po raz 11-ty **„Złoty kogucik"**, wieczorem benefis kasyerki małej kasy A. Białogłazowej i zarządzającego W. Białogłazowa, op. **„Faust", „Tańce z nocy Walpurgii" i Balet napowietrzny.** Bilety nabywać można.

Teatr dramatyczny

Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dn. 12-go po raz 11-ty komedya **„Żulik".** Początek o g. 8-ej wiecz. W niedziele dnia 13-go w południe po cenach zniżonych **„Trilby".** Początek o godzinie 12 i pół. Wieczorem po raz 40-ty i ostatni **„Osiołek".** W poniedziałek dn. 14-go lutego benefis pożegnalny C. Putiaty **„Madame Sans-Gêne".** We wtorek dnia 15-go **„Bracia Karamazowy".**

Teatr „Sołowcow".

Dyrekcya J. Duwan-Toroowa.

Dziś dnia 12-go lutego po raz 11 nowa sztuka Juszkiewicza

„Miserere"

w 7 obrazach. Reżyser N. Sawinow. Dekoracye 2-go, 3-go i 6-go obrazu pendzla Kalinda. Muzykę do 3-go obrazu z narodowych melodyi żydowskich napisał I. Sac. Chór pod batutą Iwanowa. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne. W niedzielę dnia 13-go lutego w południe benefis pomocników reżysera S. Krajewa i S. Łanskiego 1) **„Ubóstwo nie hańbi"** w 3-ch aktach Ostrowskiego, 2) **„Ordynans nabroił".** Wieczorem poraz ostatni 1) **„Nora"** dramat w 3-ch aktach Ibsena, 2) **„Wesele"** Czechowa. W poniedziałek dn. 14-go przedstawienie na rzecz kijowsko-łybedzkiej taniej jadłodajni żydowskiej. We wtorek dnia 15-go pożegnalny benefis A. Rudnickiego **„Iwanow"**, dr. w 4-ch aktach Czechowa. W próbach: **„Powietrze stołeczne". „Dyabeł".** Od 6-go lutego bilety sezonowe i kontramarki nie ważne. Repertuar **ostatniego tygodnia** bieżącego sezonu będzie ogłoszony **w niedzielę dnia 13-go lutego wieczorem.**



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 126

Dziś dnia 12-go lutego wielkie przedstawienie

Benefis Emmy Nikitinej

Program złożony z najnowszych №№ attrakcyjnych. Uczestniczy cała trupa, na czele z benefisantką **E. Nikitiną** w eleganckich bogatych kostyumach. Moc nowości. Debiuty nowych artystów. Prosimy czytać afisz. Debiut niezrównanej **Trupy Cejlońskiej.** Po raz 1 w Kijowie występ **E. Nikitinej** (w oddziale 2 im). Na zakończenie po raz 1-szy pantomima fantastyczna **„Sandrillon albo kryształowy trzewiczek".** Uczestniczy do 70 dzieci od 5—10 lat. Wspaniała wystawa. Nowe kostyumy. Szczegóły w programach. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. W niedzielę dn. 13-go dwa przedstawienia: w południe i wieczorem. W południe po cenach zniżonych. Początek o godzinie 2 po poł.

Polskie T-wo Gimnastyczne

Bal Wioślarski

12 Lutego. Początek o g. 9 wiecz.

W salach klubu „Ogniwo".

Pierwszorzęd. w Rosyi Teatr Biograf **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Tylko 3 dni, 12, 13 i 14 lutego r. b. wspaniały program.

Don-Żuan

(Znakomita tragedya nieśmiertelnego Szyllera). **Lorenzaccio** (według dramatu Alfreda Musset). **Plantacye trzciny cukrowej** (serya naukowa). **Wejście na górę Rothorn. Zdradziecki list i awanturniczy artysta** komiczne. **Tygodnik Pathé** najśwież. now. świata.

Podczas demonstrowania obrazów grywa orkiestra, składająca się z 30 osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. **Początek seansów o godzinie 4 po poł. Następny program we wtorek dnia 15 lutego 1911 roku.**

Teatr A. Mianowskiego.

Kreszczatyk, wprost Luterańskiej. **Od dnia 12 do 18 lutego od godz 4-ej pp. Program nadzwyczajny, złożony z obrazów wyłącznie** należących do teatru-witografu. **Uwadze właścicieli ziemskich! Międzynarodowa wystawa zwierząt** w Buenos-Ayres (Argentyna). **Dirigeable Wilows** zdjęcie z natury. **Niagarski wodospad zimą** (ostatnie zdjęcie). **Zemsta Swistulkina** (komicz.). **Tygodnik Pathé № 97.** Tylko 3 dni: 12, 13 i 14 lutego **O naszyjnik zmarłej** dramat w wykonaniu skandynawskich artystów. Nad program występy

A. M. MATOWA

Odznaczona medalem na Wystawie Humańskiej 1910 r. 896

RACHUNKOWOŚĆ ROLNA KIESZONKOWA

Juliusza Korab' Brzozowskiego z Posuchówki. Poczta Ternówka Podolska. Do użytku właścicieli lub dzierżawców średnich folwarków, prowadzonych osobiście z pomocą jednego tylko ekonoma. Komplet na rok składa się z 2 notatników i bloku raportów. Pomimo kieszonkowego formatu zawiera wszystkie niezbędne dla średniego folwarku szematy rachunków i regestrów, oraz syntezę całego interesu w postaci księgi głównej. Cena kompletu rb. 2. Skład główny w księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI

w oddziale męskich ubrań

DOMU HANDLOWEGO

K. LUDMER i S-wie,

KRESZCZATYK 31,

posiadamy olbrzymi wybór

ELEGANCKICH UBRAŃ GOTOWYCH

według najnowszych **zagranicznych modeli**

z lepszych materyałów

Sprzedaż po cenach przystępnych. 856

Pozostałe towary od sezonu zimowego i futra nabywać można po cenach nader przystępnych.

[Speci]alny oddział uniformów.

Polskie Biuro Leśne

(Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka).

Warszawa, Żórawia 22.

W dniach od 14-go do 22-go lutego st. st. przedstawiciel Biura zamieszka w Kijowie w hot. **„François"** ul. Funduklejowska, 1-e piętro.

Przyjmować będzie wszelkie prace w zakres leśnictwa wchodzące, stałe inspekcye leśnych majątków, racyonalne wykonanie kultur leśnych, zakładanie szkółek, zamówienia na dostawę **nasion leśnych i sadzonek, szacowanie poręb i całych drzewostanów** dla sprzedaży i działów, udzielać będzie informacyi i wskazówek tyczących się zbytu materyałów leśnych, łowiectwa, myśliwstwa, (broń i przybory myśliwskie firmy **J. Sosnowskiego w Warszawie**). 710

Dnia 14-go lutego (w poniedziałek) w salach Kijowskiego Klubu Kupieckiego odbędzie się:

BAL

na rzecz Kijowskiego Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności

Bilety wejścia po cenie dla rodzin **10 rb. 30 k.,** dla osób pojedyńczych **5 rb. 10 k.** i dla p. studentów **1 rb.** są do nabycia u członków komitetu, pań: K. Chojeckiej, C. Czerwińskiej (M.-Żytomierska № 7), K. Jaroszyńskiej, L. Jaroszyńskiej, M. Kaczanowskiej (Plac Mikołajowski, ul. Nowa № 4) K. Kozakowskiej (Funduklejowska 42), L. Neyman, K. Podhorskiej, A. Przesmyckiej, Z. Sobańskiej, E. Sokołowskiej (Tereszczenkowska 13), F. Szczeniowskiej i panów: A. Czerwińskiego, K. Iwanickiego (W.-Włodzimierska 20), K. Kozakowskiego, K. Lipkowskiego, T. Michałowskiego, M. Pieńkowskiego (Michałowska 12), J. Rokickiego, K. Rościszewskiego, A. Sokołowskiego, A. hr. Tyszkiewicza, A. Zadora (Ruski dla Zewn. Handlu Bank) W. Zaleskiego.

Przy wejściu na bal bilety sprzedawane nie będą.

W sobotę, dnia 12-go lutego w **Sali Kupieckiej**

KONCERT

SKRZYPKA

S. Barcewicza

z udziałem pianistów:

L. Sławicz-Regame i K. Regame. Fortepian fabryki **Blutnera** ze składu p. **Kerntopfa.** Pocz. o g. 8½. Bilety do nab. w księg. Wład. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35. 429

„Château" Teatr-Varieté.

Dziś niezwykły program

Występy **M-lle Tanara avec M-lle Kaja**

Pierwszego polskiego humorysty **L. Ludwikowskiego.** Niezrównani komicy **Les Ovaro Bros.**

Uczestniczą: A. Arsikow, Sawello, Wajdicz oraz 30 numer. najroz. in. art.

W niedzielę dnia 13-go lutego **benefis L. Ludwikowskiego** przygotow. wiele nowości.

Szczegóły w programach. Początek o g. 10-ej wiecz. Reżyser **B. Sawicki.**

Apollo

Teatr-Varieté. Meryngowska Nr 8. Dyrekcya Towarzystwa.

Codziennie od godz. 9-ej wiecz. do godz. 3-ej w nocy

Rozrywki bez przerwy. 905

Program złożony z 40 Nr Nr. Przy teatrze pierwszorzędna restauracya

Sala Kupiecka W niedzielę d. 13-go lutego **KONCERT** znan. czeskiej śpiew.

L. Kerbrowej

Z akompan. orkiestry pod batutą Berczowskiego, z udziałem K. Zigela. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety w księgarni Wład. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35 od godz. 10 — 3-ej i od 5 — 8-ej. 819

Dom Handlowy

S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Puszkińska № 2.

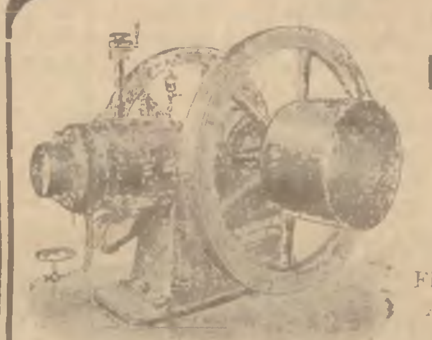
poleca: krajalnice, ramki nożowe, noże dyfuzyjne szwedzkie i francuskie, maszynki do robienia mat, maszynki automatyczne do toczenia noży dyfuzyjnych, pilniki, stal, siarkę sycylijską, lampy naftowo-żarowe i t. d. 793

Baz. Wystawa Kijow. T-wa Rękodzielniczego

Kijów, Mikołajowska № 19.

Wielki wybór haftów, koronek, zabawek drewnianych, garncarskich i wyrobów paciorkowych, płótna białego i kolorowego na suknie i obicia meblowe i t. p. rozmaitych wyrobów rękodzielniczych.

Dywany ukraińskie w starożytne wzory. 757



Rewelska Fabryka Mechaniczna

F. WIGAND

Założona w 1859 r.

Filia w Moskwie, Milutyński zał. № 3.

Adres teleg. Moskwa—Maszinostroj.

Naftowe i gazossące motory **„RUŚ"**

Instalacya gorzelni i Rektyfikacyi. Parowe maszyny i kotły.

Odznaczenia w r. 1910:

Petersburg — **Złoty medal.** Dorpat — **Dwie wyższe nagrody.** Rewel—**Wyższa nagroda.** Ekaterynosław—**Wielki złoty medal.**

Projekty, kosztorysy etc. wysyłamy na żądanie gratis.

Od d. 16-go do 20-go lutego 1911 r. nasz reprezentant p. **K. G. Hagen** będzie w Kijowie w hotelu „Hładyniuka". 868

Magazyn **A. Rożkowa** Kreszcz. № 38.

został przeniesiony naprzeciwko: Kreszczatyk № 31

razem z

oddziałem damskich kapeluszy. 503

Wszyst. działy magazynu codzien. uzupełn. się sezon. nowościami.

KURSY dla naucz. rękodziel. **O. i S. Kurdiumowych** nad. tyt. naucz. gim. Przyjm. wol. słuchacz. W specyal. klas. rob. artystycznych, udziel. lekc. rysow., malarstwa na porcel., rzeźby, wyciskania na skórze i aksamicie, wyrzynania i wypylania na drzewie, wyrab. najrozm. kwiatów i owoc. oraz wiele innych robót. Warunki dow. Kijów, Włodzimier. 77 od 1 — 3.

Auto-Garage „Savoy"

Kreszczatyk 38 890

Samochody **„Laurin-Clement" i „Fiat"**

Sprzedaż, garażowanie i warsztat reparacyjny **№ telefonu 17-18.**

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

Kupić majątek

życzę w Południ.-Zachodnim kraju od polaka, około trzechset (300) dziesięcin najlepszej ziemi, w jedn. kawałku, nie dalej 25 wiorst od żelaznej kolei, z dobr. zabudow., domem, parkiem, blizko rzeki lub stawu. Pożąd. jest w pobliżu cukrownia. Szczegółowe propozycye nadsyłać: Petersburg, Piesocznaja № 9, właścicielowi domu. 748

Doktor **Bialik.** Chor. **gardła, nosa, ucha.** Lecznica przeciw **jąkaniu się.** Funduklejowska 33.

Kupię majątek

dobra gleba, separat 200 dz. z domem i budynkami. Żytomierz, Bulwar 26. 706

Ołyka

gub. wołyńskiej 292

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego"

przyjmuje

p. Dominik Rudkowski.

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego"

przyjmuje 395

p. Włodzimierz Biesiekierski.

Inż. Technolog

W. Popielski i S-ka

dawniej **„J. USTJANOWICZ"**

Kijów, Włodzimierska № 39.

Telefon 23.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„Volta"

Dynamo-maszyny i motory.

T-wo Zakład. Mechan.

Br. Bromley

Motory Litzenmeyera
Gazogeneratory
i naftowe motory
Parowe maszyny i kotły
Obrabiarki i pompy. 127

Ogród Miejski „Rol-Palace"

(Pierwszorzędny Scating-Ring)

Znakomitości europejskie wirtuozów łyżwiarzy

Bracia WATSON

Muzyka od godz. 7 w. 916
W święta od g. 1-ej pp.

Skład broni i przyb. myśl.



Egz. od 1861 r. p. f.

J. Sosnowski

wł. C. LISOWSKI

Warszawa, Trębacka 5.

Wszelkich informacyi podczas kontrakt. udziela Polskie Biuro Leśne (ks. Zd. Lubomirskiego). Cenniki gratis.

Kijów, Hotel François. 747

Legitymacye

rodów szlacheckich — prowadzę sprawy dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m 1, osobiście od 3 — 6 godziny, listownie: Skrzynka pocztowa № 149. 454

Dr Czerniak W.-Żytom. 16 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowsk."

przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny)

i Księgarnia Polska

p. Sanlutycz-Kuroczyckiego.

NATURALNA WODA PRZECZYSZCZAJĄCA

APENTA

Działa skutecznie i łagodnie

Dr. G. Petacci

Lekarz nadworny Ojca Św. **Piusa X.**

Wyniki spisu ludności w Austryi.

Pierwsze wiadomości o wynikach, przeprowadzonego w dniu 31 grudnia 1910 roku spisu ludności w Austryi i na Węgrzech już nadchodzą, a niebawem w drugiej połowie marca ukaże się urzędowe zestawienie centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu o tymczasowych wynikach spisu.

Ale już dziś najogólniejsze rezultaty są znane. Wynika z nich, że ludność w obydwu połowach monarchii nie powiększyła się tak, jak tego się spodziewano, lecz że powiększenie ludności jest znacznie powolniejsze, aniżeli w poprzednim okresie dziesięcioletnim 1890 — 1900. Objaw ten jest znamienny i świadczy o powolniejszem tempie wzrostu bogactwa narodowego i niezawodnie o większej sile emigracyjnej, a to tak w Galicyi jak na Węgrzech. Można już dziś stwierdzić, że setki tysięcy ludności w tym okresie emigrowały z krajów rolniczych do Ameryki Północnej i Południowej.

Nie znamy jeszcze absolutnych cyfr, chociaż można już stwierdzić że pomimo ogromnej emigracyi ludność Galicyi przekroczyła cyfrę 8 milionów.

Nie znane są jeszcze najciekawsze cyfry, dotyczące podziału ludności pod względem narodowym, religijnym i zajęcia gospodarczego.

Badania w tej mierze potrwają zapewne długo i nie prędko ostatnie wyniki tego spisu podane zostaną do wiadomości publicznej.

To, z czem się dziś podzielić możemy z czytelnikami, odnosi się głównie do rozsiedlenia ludności w miastach i na wsi i do wzrostu ludności miast.

Niezawodnie prym pod tym względem trzymają prowincye przemysłowe czesko-niemieckie, ale i w Galicyi znać ogromny postęp.

Lwów i Kraków rozwinęły się ogromnie: Lwów przekroczył cyfrę 200,000 i liczy obecnie 205,872, Kraków po ostatniem połączeniu przedmieść liczy 151,919, czyli w stosunku do poprzedniego dziesięciolecia Lwów wzrósł o 22 proc., Kraków o 28 proc., Lwów z 159,800 na 206,872, Kraków ze 121,900 na 151,919. Obie stolice Galicyi wykazały wyższy procent wzrostu, aniżeli Wiedeń, Budapeszt, Praga, Grac. Wiedeń w r. 1900 liczył 1,727,073, a obecnie liczy 2,030,834, czyli wzrósł tylko o 21 proc. Zaraz po Wiedniu idzie Budapeszt z liczbą ludności 881,601, ze wzrostem niedochodzącym do 20 proc., natomiast Praga czeska liczy 219,000, wzrosła tedy w porównaniu z r. 1900 tylko o 7 proc. (liczyła w r. 1900—204,500), ale przedmieścia Pragi wzrosły wskutek rozwoju przemysłu o 56 proc., liczyły bowiem w r. 1900—202,000 a obecnie liczą 315,500 tak, że Praga czeska z przedmieściami liczy obecnie 535,100 ludności. Na czwartem miejscu w Austryi a na piątem w monarchii Austro-Węgierskiej idzie Lwów, a zaraz po nim Kraków.

Nieco większy od Lwowa jest Tryest; w roku 1900 liczył 178,172 obecnie liczy 224,465, wzrósł przeto o 46,293 osób czyli o 25 proc., zawsze jednak przyrost największego miasta handlowego i portowego w Austryi nie dochodzi do procentu przyrostu Krakowa i tylko o 3 proc. przewyższa przyrost Lwowa. Zaraz po Lwowie idzie Kraków, a po nim dopiero Eldorado niemieckich emerytów, styryjskie Hradyszcze czyli Grac z liczbą ludności 151,783 i wzrostem 10 proc.

Ogółem przeto spis ostatni wykazał w Austryi 7 miast o ludności powyżej 100,000, z tych 2 polskie, 9 miast o ludności 50,000—100,000 i 14 miast od 30,000 do 50,000, z tych 4 polskie, razem 30 miast powyżej 30,000 ludności. W stosunku do poprzedniego dziesięciolecia przybyło przeto 1 miasto o ludności powyżej 100,000, 3 miasta od 50,000 do 100,000, a ubyło jedno z grupy miast średnich od 30,000 do 50,000 ludności (gdyż przeszło do wyższej kategoryi).

Razem przeto mieszka 3 i pół miliona ludzi w miastach większych, czyli o 523,518 więcej aniżeli w poprzednim okresie.

Z pomiędzy miast średnich od 50,000 do 100,000 na pierwszem miejscu idą polsko-ormiańskie i żydowskie Czerniowce z liczbą ludności 83,865 i wzrostem o 27 proc., następnie czeskie Pilzno z ludnością 80,729 oraz Przemyśl z ludnością 58,000 i wzrostem 25 proc., Kołomyja z 38,900, Tarnów z ludnością 36,200, Tarnopol 34,000. Bardzo dla nas ważnym jest wzrost polskiej i morawskiej Ostrawy, gdzie statystyka oblicza cztery odrębne gminy, stanowiące właściwie jeden miejski okręg Ostrawski, liczący razem 117,000 mieszkańców, w tem znaczny procent polskiej ludności.

We wszystkich miastach powyżej 30,000 ludności mieszka na ogół 4,487,700 osób, czyli 20 proc. ludności całego państwa.

Wzrost przeciętny tych miast wynosi zaledwie 15 proc. i jest najlepszym dowodem powolnego rozwoju warunków ekonomicznych w całem państwie. Uderzającym jest powolny wzrost ludności w niemieckiej części Czech, gdzie mieszkają najbogatsi fabrykanci i przemysłowcy niemieccy. I tak bogaty Reichenberg (Liberzec) liczy tylko 36,172 i wzrósł zaledwie o 5 proc., a drugie miasteczko przemysłowe Zwickau nie tylko że nie wzrosło, ale wykazuje małe cofnięcie się ludności. Podczas kiedy czeskie miasta Pilzno, Budziszyn etc., przez dopływ ludności wiejskiej i przez naturalny przybytek ludności własnej stale wzrastają, niemieckie miasta Czech stale upadają. Pochodzi to nietylko z błędnej polityki narodowościowej niemców, którzy nie chcą dopuszczać czeskiego robotnika, ale ma swe źródło także we wzmagającej się emigracyi żywiołu niemieckiego na pograniczu sasko-czeskiem w emigracyi politycznej i zarobkowej do państwa niemieckiego, do „Reichu“. Nadto antyspołeczna polityka niemieckich bogatych Buergerów mści się na ich miastach i prowadzi je wprost do upadku mimo nagromadzonych bogactw.

Już dawno organ ich wiedeński „N. Freie Presse“ skarżyła się żałośnie, że niemieckie żony nie chcą spełniać obowiązku patryotycznego: *Die Wiener Frauen wollen nicht gebaeren.* Ale dziennik wiedeński pisał te elegie pod wrażeniem małego naturalnego przyrostu Wiednia, który daleko pozostał za Berlinem. Dziś, kiedy wiadomość, o ubytku mieszkańców najbogatszych niemieckich miast w Czechach jest udowodnionym faktem, elegie wiedeńskiego dziennika stają się zrozumiałe.

Ten sam objaw osłabienia wzrostu ludności daje się zauważyć na Węgrzech w okolicach czysto madziarskich. Sprawa dla węgrów staje się tragiczną. Można już z dotychczasowych wyników ogłoszonych na Węgrzech wyczytać dokładnie skutki polityki madziarskiej w stosunku do niemadziarskich narodowości.

Liczba mieszkańców miast prowincyonalnych wprawdzie wzrosła, ale wcale nie w oczekiwanym stosunku. W niektórych małych miastach ludność jest nieruchomą, *stationär.* a w innych nawet spadła.

W Węgierskich Białokościołach, w Granie ludność zmniejszyła się. Na setki liczą wsie, w których ludność cofnęła się w komitatach słowackich na Liptawie, na Orawie. W komitacie Barania i Csanad, w gminach Vilagos Buttyin połowa ludności męskiej pozostała z tych, którzy byli, reszta jest na emigracyi, może czasowej, a może stałej w Ameryce. Nadużycia przy spisie ludności na Węgrzech urągają wszelkim opisom. Tylko w Wiedniu niemcy i w Ostrawie i na Śląsku czesi podobnie zachowywali się wobec polskiej ludności.

Ale ostatecznie faktów fizyologicznych nikt nie potrafi na długą metę sfałszować. Prędzej czy później prawda wyjdzie na wierzch, i wtedy staje się wielką niespodzianką i działa jeszcze silniej, aniżeli gdyby przez rychłe ujawnienie mogła była oddziałać.

Największe niespodzianki przyniesie spis ludności pod względem podziału narodowego. Ale na te wyniki jeszcze długo trzeba będzie czekać.

W. L.

Budżet na r. 1911.

„Petersb. Ag. Telegraficzna“ jak zawsze posiada bardzo szybkie informacye: We wczorajszym np. numerze naszego pisma czytaliśmy telegram „Agencyi“ o zbilansowaniu w komisyi budżetowej Dumy preliminarza dochodów na rok 1911. Tę samą wiadomość znajdujemy również we wczorajszych pismach petersburskich, czyli, że „telegramy“ Agencyi chodzą z szybkością co najwyżej... poczty rosyjskiej.

Według obliczeń ministerstwa skarbu w r. 1911 miało być dochodów zwyczajnych 2,669,574,916 rb. i nadzwyczajnych 12,400,000, przyczem przewidywano przeszło 11 milion. deficytu. Tymczasem komisya powiększyła dochody przeszło o 30 mil. rb., określając je w kwocie 2,712,028,827 rb. z zachowaniem wszakże wielkiej ogledności, dochód ten bowiem jest niższy od faktycznego dochodu za r. 1910 prawie o 70 milionów.

Okazało się przytem, że dochody państwa w r. 1910 przekroczyły kwotę przewidywaną w budżecie przeszło o 250 milionów.

Największy przyrost dochodów w r. 1911 wykazuje monopol wódczany (13 mil. rb.), następnie idą dochody z operacyi handlowych banku państwa (6 mil. rb.), akcyzy z tytoniu i nafty (4 mil. rb.), ze sprzedaży lasów, z kolei i t. d.

Z nad Tybru.

Rzym, 19 lutego.

Nie trzeba sądzić, aby w karnawale Rzym się tylko bawił. Przy tych wszystkich balach, jakie zwykle w hotelach są urządzane przez cudzoziemców lub też na cele dobroczynne, obok rozmaitych prywatnych zabaw (jak np. u księżnej Maryi z hr. Branickich Radziwiłłowej) i przygotowań do wystawy powszechnej, która nie będzie gotową przed majem, pewną część Rzymu cudzoziemskiego zajęta jest pracą, czy to na polu sztuki, jej historyi i krytyki, do czego Włochy wielce się nadają, lub też poszukiwaniami historycznemi w archiwach. Oczywiście, watykańskie archiwum jest głównie brane za cel, jako największe i najbogatsze pod względem dokumentów pierwszorzędnych i przytem — najprzystępniejsze.

Papież Leon XIII już w pierwszym roku panowania zniósł był surowe a przestarzałe obostrzenia, dotyczące archiwum tajnego (ekskomunikę dla tego, któryby tam wszedł niepowołany), zaś w trzy lata później otwarły się podwoje onego, przy jednoczesnem urządzeniu sali do pracy. Odtąd można było zeń korzystać w sposób bardzo ułatwiający poszukiwania. W pięć lat później, t. j. w r. 1886, przybyła do Rzymu pierwsza polska ekspedycya naukowa, z radcą prof. Stanisławem Smolką, i dlatego niniejszy rok jest jubileuszowym, od owej bowiem daty upłynęło dwadzieścia pięć lat, obfitych w żniwo historyczne, i zarazem upływa 30 lat od chwili, kiedy archiwum otwartem zostało.

Niemcy i Francya posiadały już od r. 1874 nad Tybrem instytuty archeologiczno-historyczne, Austro-Węgry urządziły podobny instytut o charakterze czysto historycznym w r. 1881, od r. 1903 polacy, delegaci krakowskiej Akademii Umiejętności — gdyż ona wzięła w swoje ręce wysyłanie co roku w jesieni kilku młodych historyków do Rzymu — przyłączyli się, tak jak i czesi, do instytutu austryackiego, w charakterze nadzwyczajnych członków.

Tylko, że czesi mają większe wyposażenie, gdyż sejm czeski wyznaczył na ten cel roczną subwencyę 18,300 koron, z których 6,000 przeznaczonych jest na publikacye, podczas gdy sejm galicyjski wypłaca polakom rocznie tylko 4,000, a ministerstwo oświaty w Wiedniu udziela 1,200 koron. Resztę więc znacznych kosztów na polską ekspedycyę łoży krakowska Akademia Umiejętności. Czesi wydali już trzy tomy wielkiego dzieła *Monumenta res gestas Bohemiae illustrantia,* a z polskiej strony ukażą się pierwsze trzy tomy *Monumenta Vaticana Poloniae.*

W r. b. pracują w Rzymie: d-r Jan Ptaśnik, zajmujący się dziejami rodzinnego miasta Krakowa i stosunkami Włoch z Polską, d-r A. Lorch i d-r Stanisław Kętrzyński, były bibliotekarz ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie.

D-r Lorch, znany jako autor dzieła o Kościele katolickim w Rosyi za Katarzyny II, przygotowuje pracę „Rzym i Polska za panowania Stanisława Augusta“.

Rząd rosyjski przysłał tu również swego delegata.

Kierownikiem austryackiego instytutu jest d-r Ludwik Pastur, historyk papiestwa, osobistość poważna, którego dzieła, tak jak i dyrektora francuskiego instytutu, księdza Pawła Duchesne, mają zalety wiarogodności, wbrew tendencyjnym opracowaniom niemieckich i innych autorów, służących polityce.

Z ramienia tegoż instytutu ukazały się w ostatnich latach dwie monografie: „Sykstyńska Kaplica“ i „Pałac Wenecki“ (w Rzymie), ten ostatni będący siedzibą wspaniałą ambasady austryackiej przy Watykanie.

Weryha.

Rozbiór Chin?

Wobec wiadomości niepokojących, które *via* Londyn dochodzą z Szanhaju, „Neue fr. Presse“ wyraża zdanie, że idzie o zgodne wystąpienie trzech mocarstw przeciw Chinom. Co się tyczy Tybetu, to Anglia i Rosya, godząc się na rozdział sfer interesów w środkowej Azyi, zrezygnowały z wszelkiego współzawodnictwa w tem państwie. W traktacie z r. 1907 postanowiono, że żadne z obu mocarstw nie ma mieć reprezentacyi dyplomatycznej lub konsularnej w Tybecie i że z ich poddanych jedynie buddyści mogą do Tybetu się udawać. Równocześnie poręczono zwierzchność Chin nad Tybetem. Chińczycy w następnych latach nominalną zwierzchność zmienili na zupełną zawisłość, jednak dotąd nie słychać było o konfliktach. Jeżeliby oba mocarstwa istotnie ruszyły do Tybetu, to Francya z pewnością nie zechce wyjść z próżnemi rękami i wtedy prawdopodobne jest wkroczenie Francyi do Ywiman (południowo-zachodnia prowincya Chin, blizko Birmy i Tonkinu).

Mielibyśmy więc do czynienia z wielką akcyą trzech państw, której celem jest rozdział pobocznych krajów chińskich, przyczem oczywiście i Japonia wystąpi z pretensyami do południowej Mandżuryi.

Według telegramu „New York Heralda“ z Pekinu, równocześnie z wkroczeniem Rosyi do Mongolii Japonia silnie obsadzi Mandżuryę. Rząd japoński zapytywał Rosyę, czy będzie miała co przeciw temu, że korpus armii japonskiej wkroczy do południowej Mandżuryi. Rosya odpowiedziała, że „podczas dżumy przeciw takiej operacyi nic nie ma“.

Petycya finlandzka.

Petycya, której projekt złożyły w sejmie finlandzkim frakcye centrowe, rozpoczyna się od stwierdzenia faktu, że „mieszanie się“ rady ministrów do spraw finlandzkich daje jaknajgorsze rezultaty dla kraju, czego dowodem jest bodaj odrzucenie ostatniej petycyi poprzedniego sejmu.

Wobec tego sejm raz jeszcze czuje się w obowiązku zwrócić do Monarchy z wykazaniem szkodliwości dzisiejszej polityki rządu rosyjskiego.

Prawo z dn. 17/30 lipca 1910 r. i wszystkie prawa, które na tamtem będą oparte, jak już komunikował sejm nadzwyczajny, nie mogą mieć mocy prawnej w Finlandyi i nie obowiązują ani obywateli, ani władz krajowych.

Gdyby zaś zaczęto pociągać do odpowiedzialności urzędników finlandzkich za przestrzeganie prawa i sądzić ich według praw cesarstwa znaczyłoby to, iż się pozbawia obywateli praw, zagwarantowanych przez konstytucyę, która orzeka, iż obywatele finlandzcy podlegają tylko sądom Finlandyi.

Nowe prądy polityki rosyjskiej podkopują podstawy ustroju państwowego Finlandyi. Uchwały rosyjskiej rady ministrów stają się prawem dla Finlandyi; projekty referuje Monarsze nie minister sekretarz stanu, tylko ministrowie rosyjscy.

A tymczasem projekty, uchwalane przez sejm bywają odkładane *ad infinitum.* Fundusze krajowe idą na cele drugorzędne, a na potrzeby najważniejsze nie starczy pieniędzy.

Urzędników, którzy sumiennie pełnią swoje obowiązki, usuwają, a natomiast mianują ludzi nieznających ani kraju, ani praw miejscowych.

Z tych wszystkich względów reprezentacya narodu w zupełnej z nim zgodzie, prosi o przywrócenie prawa w kraju.

Tak w krótkiem bardzo streszczeniu wygląda projekt petycyi.

W sprawie chełmskiej.

Dnia 8 lutego, jak już donosił nasz korespondent petersburski, odbyło się posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych, na którem poruszano sprawę wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Na początku—jak pisze „Dzien. Petersb.“ — zdecydowano wnieść na zamkniętą już listę mówców posłów Rodiczewa, hr. Uwarowa i Rumiancewa, którzy nie byli obecni na pierwszem posiedzeniu.

Następnie październikowiec p. Suwczynskij zgłosił wniosek o skróceniu czasu przemówień do pół godziny; przeciw temu oponowali wszyscy trzej członkowie komisyi polacy, pp. Parczewski, Harusewicz i Dymsza, a także i paru rosyan. P. Suwczynskij wniosek cofnął, wówczas podjął go p. Czichaczew (referent), jednakże większością głosów opozycyi i październikowców z wyjątkiem p. Safonowa wniosek obalono.

Głos zabrał p. Dymsza, który w dwugodzinnej mowie z niewielką przerwą analizował rządowe dane statystyczne, na których opiera się projekt, wskazywał na niesłuszność zarzutów przeciw polskim obywatelom, uciskającym jakoby włościan — prawosławnych, cytował fakty, dowodzące, że u niektórych obywateli przeszło połowę pracowników stanowią prawosławni.

Naturalnie, przebieg obrad w komisyi organowi Suworina zupełnie się nie podoba.

O powyższem posiedzeniu tak pisze „Nowoje Wremia“:

„P. Dymsza mówił w ciągu 2 g. 10 m., przyczem udzielono mu kilka minut na wypoczynek. Mowa zaś jego sprowadziła się do cytowania wybranych ustępów z książki jego o Chełmszczyźnie, znanej dobrze posłom. Dotykając historyi kraju chełmskiego, czynił on oryginalne zarzuty referentowi za zbytnią treściwość jego referatu, trwającego godzinę, i za pominięcie epoki przed Włodzimierzem św.

„Obstrukcyjna mowa Dymszy tak dalece zmęczyła członków komisyi, że rozmawiali oni grupami, czytali gazety, drzemali i wychodzili z sali.

„P. Połowcew, protestując przeciwko obstrukcyi, zrzekł się głosu, uważając, iż sprawa jest zupełnie jasna.

„Zdążył rozpocząć swoją mowę jeszcze poseł Parczewski. Posłowie, którzy znają wystąpienia p. Parczewskiego w podkomisyi chełmskiej, przypuszczają, że ten członek Koła Polskiego potrafi zapędzić w kozi róg p. Dymszę i pobić rekord długości przemówień“.

Tak się irytuje gadzinowa gazeta, dla której cała sprawa jest tak jasna i niewątpliwa, że rozprawy nad nią są już daremną „stratą czasu“.

„Nowoje Wremia“ już kwestyę Chełmską przesądziło i uważa za zupełnie naturalne, że panowie posłowie w komisyi „inicyatywy“ prawodawczej „drzemią“, „gawędzą“ lub „czytają gazety“ podczas debaty nad kwestyami pierwszorzędnej wagi.

To się nazywa—„praca prawodawcza trzeciej Dumy“!

Nowe książki.

Noworocznik — *„Jesienią“.* Nakład i redakcya Bolesława Koreywy.

Różne bywają cele i przeznaczenia noworoczników, jednodniówek i tym podobnych wydawnictw zbiorowych. U kolebki nowych prądów i kierunków są one niezależnym od względów ubocznych czynem artystycznym, niejako sztandarem, z którym zwarta drużyna, połączona wspólnością dążeń i ideału piękna, na widownię występuje; częściej stanowią pewien rodzaj kollektywnego utworu okolicznościowego, np. wyraz hołdu, składanego pewnej zasłużonej jednostce lub instytucyi, formą uczczenia pamiętnego, a doniosłe znaczenie dla ogółu posiadającego zdarzenia, wreszcie sposobem ryczałtowego wypowiadania opinii o jakiejś kwestyi żywotnej i aktualnej; najczęściej jednak w czasach dzisiejszych są dziełem, którego cel najzupełniej poza niem samem spoczywa, np. czynem filantropijnym, tak, jak dobroczynne widowisko lub koncert, do których uczestnicy czem i jak mogą się przyczyniają, lub też aktem z innych jeszcze pobudek płynącym, ale zgoła przypadkowym.

Zależnie od celu i przeznaczenia — odmienne muszą być stosowane probierze i różnym wypaść charakter oceny takich zbiorowych wydawnictw.

Nie ulega wątpliwości, że w noworoczniku „Jesienią“ nie brzmią nowe hasła, że nie zawiera on żadnego *credo* jakiejś szkoły lub grupy literackiej (np. ukraińskiej, bo do tej możemy jedynie wspomnieniem w przeszłość sięgnąć, dziś nie istnieje ona wcale), przekonać się też łatwo że zbiór ten nie wiąże się z określonym wypadkiem lub kwestyą chwili bieżącej.

---

73)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

Tradycya i środki znajdują się w ich ręku, ale co oni z tą tradycyą i z tymi środkami robią?... Jak nie sobek szczery, to sobek frazesami podszyty, jak nie Taszycki, albo pan sędzia Horski, to Kierdej, albo Horyński... Jak nie Nieświcki, to napewno Nareski!... Albo gruzy i rumowiska, które nam drogę zagradzają, albo kamienie młyńskie na szyi całego społeczeństwa wiszące.

Rzucał się, wymyślał nawet splunął, ale ostatecznie trzy tysiące gotówką z kasy wyjął i dał.

— Ja mam do pana wielką prośbę... — wtrąciła prawie nieśmiało Bereżecka.—W przyszłym tygodniu sprawa...

Drgnął...

— W przyszłym tygodniu ten proces...— ciągnęła mała pani. — I właśnie, czy nie uważałby pan za stosowne z Malickim teraz się zobaczyć... On bardzo Janka o to prosił...

— Pana Jana?..

Skinęła głową milcząco.

— Pan Jan u niego był?...

— Gdybym czekał na pana, to możebym wcale się nie doczekał — burknął, pochylony już nad jakimś rysunkiem technicznym, Bereżecki.

Ale Horski nie zwrócił nawet na to uwagi i patrząc pilnie w oczy małej pani, głosem nie zupełnie pewnym zapytał...

— Czy pani uważa to za potrzebne?...

— Za konieczne...

Więc prosto od Bereżeckich do więzienia miejskiego pojechał i po chwili przez głuchą furtę, w szary wysoki mur wepchniętą, wchodził już na mniejsze podwórze więzienne, od właściwej turmy wysoką ścianą kamienną oddzielone.

Stały tu dwa parterowe pudynki, w jednym z których mieściły się lokale administracyi, a w drugim biura oficyalne i mały pokój, w którym odbywały się spotkania z więźniami.

Horski wszedł do kancelaryi.

— Co ja z wami zrobię, Bolesławie Andrejewiczu?!.. pytał z komiczną rozpaczą słuszny, otyły z dobrodusznym wyrazem twarzy dyrektor więzienia.

— Jakto co?..

— Przecież to dzisiaj niedziela i już godzina prawie czwarta. Ale z wami zawsze tak... Jak święto, albo godzina nieurzędowa, to wy zawsze wtedy właśnie przyjść musicie.

— Pilno mi, Mikołaju Sawiczu...

— Pilno nie pilno, a niebyście nie wskórali, gdyby nie to, że ja już prawie nie *naczalnik*... Inny czas, innych trzeba ludzi... Nie po mojemu, nu i czort z nimi. Tutaj teraz nie turma, a bies jego wie co takiego: i życia nie jesteś pewien w domu, i czego dobrego nie dziś to jutro pod sąd ciebie oddać mogą. Ani chwili spokoju, turma pełna od góry do dołu, a jak sądy polowe do nas przyjdą to i... wieszać będą—dodał ciszej.

Twarz mu się zasępiła, oczy niespokojnie biegać poczęły.

— Ja teraz prawdziwych katorżan prawie nie widzę... Zdziwiłbym się pewnie przed rokiem, gdyby mnie kto powiedział, że za nimi tęsknić będę, a ot—tęsknię. Inni byli, wiedział ja jak z nimi trzeba, a teraz—jeden *użas*... Dzieci takie przyprowadzają, kobiet pełno... A tu jeszcze o sądach polowych pogwarka idzie... *K'czortu* taka robota!.. Do tego czasu najwięcej ja miał żydków, a ot wczoraj jednego z waszych przyprowadzili...

Horski, który skarg naczelnikowskich słuchał prawie machinalnie, myśląc o spotkaniu z Malickim, teraz drgnął gwałtownie.

— Co pan mówisz?...

— Jakiegoś Gembarta...

— Antka?

— Zdaje się, że Anton Stanisławowicz... A za co, to ja nie wiem, tylko rozkaz: trzymać oddzielnie... A na papirze podkreślano, że nie byle kto: „niebezpieczny!!.

— Kiedy?.. wczoraj?.. pytał Horski głosem zdławionym.

— Wczoraj... W nocy zbudzili, była może godzina druga i ja musiał z ciepłej pościeli się zrywać, żeby tego „niebezpiecznego“ dobrze zamknąć, a on zdaje się i dwudziestu lat jeszcze nie ma i z oczu mu patrzy, że nawet mojego psaby nie kopnął... Bies jego wie, co z tego będzie, ta konstytucya, czort by ją całkiem pobrał, to ona nam wszystkim za stryczek starczy... Na dozorców narodnego *uczyliszcza* my wkrótce zejdziemy... A tu jeszcze powiadają, sądy polowe rychło nadejdą... wrócił do myśli, która go widocznie ogromnie męczyła...

Zasępił się stary ostatecznie, ręką machnął i urwawszy nagle na sąsiedni pokój ręką wskazał.

— Idźcie tam. Ja wam zaraz Malickiego przyprowadzić każę.

— A z Jurkowiec chłopów u siebie tu nie macie?.. zapytał jeszcze Horski i własnego głosu się przeraził, taki był głuchy i jak gdyby obcy.

Mikołaj Sawicz jeszcze bardziej się zasępił.

— Chłopów niema, ale do szpitala naszego przywieźli tę nauczycielkę, co to ją w monopolce jurkowieckiej poranili... Tylko, że tej już nie będzie... Umrze... dodał twardo.

A po chwili...

— Ot tej szkoda, siostry tego chłopaczka, który w Jurkowcach zginął...

— Marya Grigoriewna?..

— U nas!..

Horski czuł, że go coś za gardło chwyta, a Mikołaj Sawicz Ostapczuk, naczelnik onpolskiego więzienia, rzuca ma jeszcze...

— Najważniejszy uciekł... U Maryi Grigorjewny pojmać go chcieli, ale się nie dał. Najlepszego nam agenta zastrzelił i zbiegł... Herszt, z komitetu centralnego *komandir* u nich taki... Na *wid* on i nie srogi, a ot i w tym buncie co u nas w tiurmie *zachodził* to on swoje palce umoczył i w kazarmach jego na uwadze mieli... Z gęby niby nic, a herszt... Łopatowicz zwał się i zbiegł...

Horski chwiejnym krokiem wszedł do więziennego parlatoryum i przy oknie stanął.. Nie miał w sobie nic, tylko czuł, że serce mu ciężyło i krew w skronie biła. Zdawało mu się również, że usta mu drżą, więc całej siły wewnętrznej używał, aby nerwy opanować i spokój zewnętrzny za jakąkolwiekbądź cenę odzyskać... Usiłował również o *tem* i wogóle o niczem nie myśleć, lecz wbrew jego woli po mózgu uporczywie plątał się frazes.

— Zaczęło się!...

A przed oczyma stawały dwory, i dworki na olbrzymiej połaci kraju, wśród morza smaganych szalyną wichurą płomieni rozrzucone... Chwilami zaś z tego płomiennego chaosu wyplątywała się niezgrabna postać Łopatowicza, i równy jak świeca Strzelski, i smutne, takie głęboko szlachetne oczy Gembarta...

Oprzytomniło go skrzypnięcie drzwi. Ktoś wszedł, prawdopodobnie Malicki. Horskiemu jak gdyby nogi w ziemię powrastały—nie był w stanie się odwrócić. Przyszło mu na myśl, że kiedy ostatni raz z powodu jednej z „urzędówek“ przez to okno wyglądał, więźniowie na małem podwórku kożuchy trzepali, a teraz prawdopodobnie te kożuchy noszą. Malicki musi mieć na sobie właśnie taki kożuch...

Myśli...

...On teraz stoi za mną... Jest tu i ja go zaraz zobaczę... Pierwej kożuch, a potem Malickiego; albo nie—pierwej twarz więźnia, a potem dopiero kożuch... jeden z tych, które więźniowie wówczas...

Posłyszał lekki szmer i cichy głos...

— Pan się boi...

Odwrócił się.

Przy drzwiach nie w kożuchu, lecz w szarem ubraniu więziennem stał szczupły, średniego wzrostu prawie zupełnie już siwy młody mężczyzna. Na jego bladej, bardzo wydelikaconej, prawie przezroczystej twarzy tkwiła para jasnych, niezmiernie szczerych i dobrych oczu. Siwy również wąs i nieco ciemniejsza długa broda okalały usta, stanowiące dziwny kontrast z oczami i całą postacią Malickiego, a niezmiernie pasujące do wysokiego, myślącego czoła, nad którem wiły się gęste, srebrne sploty; i tu i tam malowała się uparta wola, ogromny hart i dużo siły moralnej.

(D. c. n.)

Zamieszczony na pierwsz m miejscu głos zasłużonego na polu krytyki literackiej uczonego Bronisława Chlebowskiego przypomina polakom kresowym o ich obowiązkach „na tak trudnej i ważnej placówce“, polegających na „spotęgowaniu energii, ofiarności i świadomości ideałów i dążeń narodowych“, które podsycane być powinny przez „pojęciową i uczuciową łączność z centralnemi dzielnicami ziemi polskiej“. Z pierwszego wrażenia zdawałoby się, że wypisane na przodowej karcie pełne głębokiej prawdy słowa sędziwego krytyka, wskazującego w przeszłości na szereg genialnych i wybitnych osobistości, dostarczonych Polsce przez obszary litewsko-ruskie dzięki należytemu pojmowaniu obowiązków i ideałów narodowych, są niejako przygrywką, umieszczoną na czele zbioru, którego treść dalsza będzie świadectwem tej „pojęciowej i uczuciowej łączności“ kresów z rdzennie polską ziemią. I tu jednak spotka nas zawód; w noworoczniku bowiem jeżeli łączność zaznaczyła się, to nie w najistotniejszej treści, lecz chyba tylko w samym fakcie obecności na kartach książki obok naszych miejscowych literatów szeregu wybitnych nawet koryfeuszów literatury z dzielnic rdzennie polskich, którzy nadesłali przeważnie tylko sentencye i fragmenty najbardziej ogólnikowej treści; utwory zaś przedstawicieli piśmiennictwa kresowego, za wyjątkiem paru urywków, nie przekraczają granicy czysto osobistych, egotycznych nastrojów.

Noworocznik „Jesienią“ musi więc być zaliczony do ostatniej z podanych kategoryi, do wydawnictw zupełnie przypadkowych, nie zawierających celu w samych sobie; przyznać mu jednak trzeba wysoki poziom artystyczny jak pod względem szaty zewnętrznej, tak i wypełniającej treści, co bezsprzecznie zawdzięcza nader starannej redakcyi p. Bolesława Koreywy.

Pomijając parowierszowe aforyzmy, pod którymi położono tak głośne nazwiska, jak Żeromski, Sieroszewski i t d., wyszczególnić należy prof. Tretiaka „Z wycieczki na Ukrainę“, prof. Maryana Zdziechowskiego „Sakja-Muni i Tołstoj“ oraz Zuzanny Rabskiej prześliczny hymn na cześć Życia, „szumiącego w nieskończonem morzu i w małem, biednem sercu człowieczem“ i Młodości, niepohamowanej, rozrzutnej i pełnej żywiołowej mocy.

Z miejscowych naszych sił prócz pp. J. Bartoszewicza i E. Paszkowskiego, który zamieścił pięknie skreślone sylwetki Orzeszkowej i Konopnickiej, na pierwszy plan wysunąć należy pełne subtelnego nastroju poezye K. Glinki („Jesienią“), potrącające głębsze struny uczucia liryki E. Ligockiego („Z III seryi“), delikatnie wycieniowany urywek „Z pejzaży“ S. Gawińskiego, melancholijną tęsknotą i smutkiem zaprawne zwrotki — „Przez łzy to mówię“—J. Podhorskiej, Z. Ułaszynówny „Na stepie“ i „Fragment“, tętniące rytmem mocy — strofy „Gdy już nie przyjdę“ — L. Radziejowskiego oraz piękne przekłady „Z poetów starożytnych“ W. Klingera i „Z poetów francuskich“ Z. Mosiewicza. Z urywków, mową niewiązaną pisanych, uderza głębszą myślą „Ostatni książę“ W. Grzybowskiego i satyrycznym humorem nowelka „Uczeń Mulforda“ — B. Koreywy.

Można się spodziewać, że artystycznie wykonany noworocznik „Jesienią“, zawierający niejeden piękny utwór, znajdzie się w niejednym też domu polskim na kresach. **Z. M.**

Gdzież jest Azef?

Wiadomo, że przed paru tygodniami wystosował Burcew do ministra sprawiedliwości memoryał, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Azefa, który, zdaniem Burcewa, dotychczas pozostaje na służbie rosyjskiej, pomimo, iż popełnił tyle przestępstw.

Z powodu tego memoryału w „Now. Wrem.“ zabiera głos brat premiera, p. A. Stołypin, twierdząc, że wszystko, co pisze Burcew, jest kłamstwem.

„Wiem z wiarogodnego źródła, że Jewno Azef nie jest nietylko na służbie, ale że wogóle niewiadomo, gdzie się znajduje, i są pewne dane do przypuszczeń, że Azef już nie żyje“.

Wobec tak „wiarogodnych“ wiadomości, gdzież jest wreszcie Azef?

Z Wilna.

Dnia 9-go lutego.

O „Wieczorze artystycznym“, który odbył się dn. 2 lutego, pomimo mnóstwa nowych wrażeń, mówić jeszcze nie przestano, ale bo też udało się Ruszczycowi zimną publiczność wileńską porwać widokiem takiego piękna, że przemówiło do istot zupełnie nawet obojętnych na wrażenia estetyczne.

W sali „Lutni“ na korzyść „Domu Serca Jezusowego“ odbywał się zwykły banalny raut, z nieodłącznym bufetem, strojami, flirtem, karotą, a od czasu do czasu na arenie ukazywały się cud zjawy, żywe obrazy, z ducha takiego mistrza jak Ruszczyc wysnute, i piękno odniosło zupełny tryumf.

W ośmiu obrazach przy akompaniamencie cichej muzyki i subtelnej deklamacyi p. Ostarwy, rozsnuły się przed oczami widzów „Sny o Pięknie“ poety.

Pierwszy obraz Wattera Czana'a—„W świat piękna“; drugi — „Król Cophetus“ według Burne-Jones'a; dalej — „Miłość prowadzi“ — Burne-Jones'a; „Ona„ — Hallidayl'a; „Łódź poety“ według Rossetti'ego; „Sen Dantego“ — Rossetti; „Złote schody“ — Burne-Jones'a i „Ostatnia struna“ według Witts'a.

Takich wrażeń artystycznych szukaćby można tylko w najkulturalniejszych ogniskach europejskich, a mieliśmy to w Wilnie, dzięki temu, że Ruszczyc z zapałem i niezrównanym poświęceniem pracuje nad zbudzeniem Wilna i wzniesieniem go na szczyty umiłowania piękna w sztuce.

„Dom Serca Jezusowego“ zdobył na jakiś czas środki egzystencyi, gdyż ten „Wieczór artystyczny“ przyniósł czystego dochodu 2,300 rb.

Śmierć Józefa Montwiłła sprawiła silne wrażenie; w tej chwili miasto tylko o niej myśli i mówi; utworzony komitet pogrzebowy krząta się gorliwie, by pogrzebowi nadać cechę jaknajuroczystszą. Zgodnie z życzeniem zmarłego, zamiast wieńców płyną ofiary na rozmaite utworzone prze niego instytucye, a jest ich dwadzieścia.

Litwa, a specyalnie Wilno i okolica, w której mieszkał, straciły wiele na jego śmierci: tu i tam pracował gorliwie dla dobra ogółu.

Pesymiści, których na nieszczęście dużo wśród nas, łamią rozpaczliwie ręce nad świeżą mogiłą twierdząc, ża ze śmiercią Montwiłła „wszystko przepadło“.

Przedwczesne upadanie na duchu jest karygodne, zapominają ci ludzie, że społeczeństwo nasze ma dużo sił żywotnych, bo gdyby ich nie było, to i dziesięciu Montwiłłów nicby nie pomogło. Józef Montwiłł był wyjątkową organizacyą, pełną energii, intuicyi, dobrej woli i ambicyi, a mając w swych rękach takie atuty, jak duży majątek, wpływy, władzę (Bank wileński), najlepszy z tych atutów robił użytek dla dobra kraju. Ujął w swe ręce całą pracę, wysnuwał coraz nowe i nowe warsztaty i znajdywał zawsze na podtrzymanie ich środki, których dziś zbraknąć może. Pod tym względem jest istotnie niezastąpiony.

Ludzi jednak pracy i dobrej woli mamy dużo. W pesymizm więc nam wpadać nie wolno, bo choćby nawet niektóre instytucye z braku środków zginęły, to pozostałe społeczeństwo opieką otoczy.

Żal po stracie tak wybitnego człowieka jest dowodem, że umiano go cenić i że pozostawił ugruntowane uczucia wdzięczności w sercach tych, dla których pracował. Nie chciano szczątków jego wypuścić z Wilna i uproszono rodzinę, by zamiast w grobach rodzinnych w Szatach pochowany został na Rossie i na ten cmentarz jutro wszystkie utworzone przez niego instytucye odprowadzą go na wieczny spoczynek. Wszystkie zabawy, bale, przedstawienia teatralne polskie dziś odwołane.

Echa z prowincyi kamieniem spadają nam na serca, w Kownie uznano za nielegalnie zaregestrowane towarzystwa polskie: „Jutrzenka“, „Koło Kobiet Katoliczek“, „Jedność“, „Św. Zyty“ w Poniewieżu i wiele innych, a przytem kazano zamknąć kilka kółek rolniczych w pow. rosieńskim. **E. W.**

Z życia prowincyi.

Korzec na Wołyniu.

Po dwuletniej prawie przerwie, dnia 30 stycznia z. m. odbyło się u nas polskie przedstawienie amatorskie, składające się z trzech jednoaktówek. Publiczności zebrało się dużo, za sympatyczną i udatną grę darzono amatorów rzęsistymi oklaskami.

Z powodu ciężkiej zimy ceny na wszelkie produkty szalenie się podniosły, szczególnie zaś na drwa i paszę, której brak daje się odczuwać ogólnie; dziwnem jest to tylko, że ceny na bydło są pomimo tego dość wysokie.

Karnawał przechodzi bardzo spokojnie i cicho, żadnych zabaw, ani publicznych, ani prywatnych, każdy siedzi w domu i narzeka na ciężkie czasy; kiedy niekiedy zagra się pulkę wincika, lub preferansa i po wszystkiem.

Obecnie u nas w Korcu doskonale się potwierdza przysłowie „nowe sitko na kołeczku“. Mieliśmy przez jeden miesiąc ślicznie oświetlony rynek światłem naftowo-żarowem, wszyscy byliśmy w zachwycie, a nosy nasze w całości, i otóż raptem już od miesiąca coś się stało niepojętego: i słup na miejscu i lampa wisi, ale... nigdy się nie pali, a mieszkańcy nasi podawnemu muszą się błąkać w ciemnościach.

Smutnym objawem w okolicach Korca jest wyniszczenie zwierzyny przez kłusowników leśnych. Nie mówię tego o wzorowych leśnych gospodarstwach, jakiemi są hr. Potockiego i ks. Sanguszki, gdzie jest pilny nadzór i rzeczywiście wiele zwierzyny — lecz za to gdzieindziej, prócz nędznego zająca nic więcej nie mamy, a jeśli przypadkiem trafi się gdzie lis, to już bardzo wielki rarytas. Wyniszczone prawie zupełnie kuropatwy, jarząbki, cietrzewie i inna zwierzyna. Najgorszym szkodnikiem bezwarunkowo jest nasz włościanin—nie uznaje on żadnego prawa polowania, bije kiedy mu się podoba i gdzie mu się podoba.

Dochodzą do nas pogłoski, że między włościanami—nabywcami majątku Majków i upoważnionymi przez nich do przeprowadzenia sprawy kupna włościanami tejże wsi zaszły jakieś poważne nieporozumienia, następstwem których było cofnięcie pełnomocnictwa tym ostatnim i wybór nowych pełnomocników.

W niektórych wsiach okolicznych ujawnia się chęć włościan do zaprowadzenia u siebie z wiosną gospodarstwo „futorowego“. Przekonano się naocznie, że taka gospodarka jest znacznie wygodniejszą i o wiele zyskowniejszą, mamy już w okolicy Korca trzy wsie włościańskie, prowadzące w ten sposób gospodarkę.

Marek.

Z życia rosyjskiego.

⊙ W sprawie rewizyi senatora Neudhardta, która szczególniej w Petersburgu zbiera obfite żniwo, czytamy w „Dzien. Petersb.“ co następuje:

Energiczne roztrząsanie nadużyć przy budowie mostów rozwija coraz szerzej obraz systematycznych nadużyć, praktykowanych przy udziale przedstawicieli najróżnorodniejszych sfer społecznych i urzędniczych.

„Niewątpliwy współudział przedstawicieli samorządu tak Petersburga, jak i innych miast, teraz jest już stwierdzony. Donoszą, iż charakter działalności i udziału niektórych osób, a także i nazwiska figurujące w tej sprawie, zmusiły do zastanowienia się nawet działaczy rewizyi senatorskiej, którzy uznali za konieczne co do dalszego kierunku sprawy naradzić się uprzednio z premierem.

Rewizya operacyi budowy mostów prowadzona będzie w takich samych rozmiarach, jak i intendentury. Chociaż w operacyach tych zamieszani są różni dostojnicy, lecz już stwierdzono, iż główną rolę grali tu przedstawiciele banków, fabryk, samorządów miejskich i ziemskich.

W stosunku do fabryk, które wstąpiły do syndykatu, projektowane jest porozumienie się z naczelnikami odpowiednich wydziałów w kwestyi usunięcia tych członków zarządów, przy których syndykat urzeczywistnił się, następnie zaś wszystkie te osoby oddane będą pod sąd. Z tego powodu oczekiwana jest w tych dniach narada premiera z ministrami finansów i handlu.

Rezultatem narady, jak przypuszczają, będzie usunięcie z zajmowanych urzędów kierowników przedsiębiorstw, którzy wstąpili do syndykatu.

Dokoła Izb prawodawczych.

✕ Jak donosi „Riecz“, komisya czynszowa Dumy już prawie ukończyła projekt prawa o czynszach na Rusi i Litwie. W komisyi panuje różnica zdań co do kwestyi zniesienia czynszowych powinności osobistych. W pewnych bowiem miejscowościach prócz opłaty czynszu czynszowi muszą jeszcze pracować dla właścicieli działek. Część komisyi zaleca znieść tę powinność naturalną bez wykupu, część druga projektuje zastąpić ją opłatą pieniężną.

✕ Dnia 8-go lutego odbyło się, jak wiadomo, posiedzenie komisyi wyznaniowej w sprawie projektu o gminach maryawickich. Całą ustawę przyjęto w ciągu niespełna 20 minut; jest to wniosek, będący powtórzeniem prawa tymczasowego o gminach maryawickich z 1906 r.

Do projektu rządowego wniesiono następujące zmiany: gminy maryawickie przemianowano z sekciarskich na „zgromadzenia religijne“, zaś na wniosek p. Kamieńskiego nadano im prawo: 1) metrykacyi i 2) prowadzenia rozwodów, czyli te same prawa, jakie przysługują na mocy nowego prawodawstwa wszystkim sektom w państwie.

Referować powyższy projekt prawa będzie październikowiec Kamienskij.

✕ Na prezesa komisyi do spraw staroobrzędowców został wybrany p. Zwiegincew.

✕ Moskiewscy październikowcy, po porozumieniu się z Guczkowem, wystawiają w Moskwie kandydaturę prof. Lindemana, gdyż prof. Komarowskij nie zgadza się na wystawienie swej kandydatury.

Kwestya banku rolniczego i gorzelnictwo.

Na zjeździe Towarzystw rolniczych w Kijowie w dniu 27 stycznia r. b. rozpatrywano między innymi wniosek p. Dawydowa w kwestyi założenia banku rolnego, zadaniem którego będzie dostarczanie rolnikom taniego kredytu. Ponieważ p. Dawydowowi chodziło głównie o wybadanie opinii rolników w tej kwestyi, przeto nie od rzeczy będzie nadmienić, że w debatach, które wywiązały się nad takową, zupełnie została pominięta ta okoliczność, że rolnictwo w naszym kraju posiada bardzo ważną gałąź przemysłu, mianowicie gorzelnictwo, które mogłoby, pomimo omawianych na powyższem zebraniu pozycyi działalności banku, dostarczyć mu ze swej strony bardzo znacznego obrotu.

Gorzelnictwo u nas, a właściwie kwestya sprzedaży spirytusu, pędzonego ponad ilość zabieraną przez rząd, według kontyngensu, znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Obecnie całą tę zwyżkę, wynoszącą w trzech gub. Rusi około 5,000,000 wiader, gorzelnie skutkiem braku organizacyi muszą sprzedawać w ręce kilku spekulantów, którzy zmonopolizowali handel spirytusem Za to pośrednictwo w sprzedaży, głównie do rządowego monopolu, gorzelnictwo nasze opłaca haracz setki tysięcy rubli.

Co prawda zwrot w tym kierunku ujawnił się w ostatnich czasach bardzo znaczny i np. wszystkie gubernie Królestwa Polskiego zorganizowały się pod firmą „Krajowa spółka gorzelnicza“ i tam to, co mają spekulanci zarabiać, zostaje w kieszeni gorzelników. U nas również gub. wołyńska zapoczątkowała współdzielczą sprzedaż spirytusu nadkontyngensowego, lecz sprzedaż ta z braku zorganizowanego na ten cel kredytu musi posiłkować się kapitałami obcymi i nie może dać efektu, jakiby powinna. Utworzenie banku, jaki zainicyował p. Dawydow, mogłoby, dostarczając takowemu bardzo poważnego obrotu, jednocześnie poprzeć nasze gorzelnictwo. Takowe zaś, zwłaszcza po połączeniu wszystkich trzech gubernii i utworzeniu centralnego biura sprzedaży, mogłoby nareszcie uzdrowić panujące u nas w gorzelnictwie stosunki.

Tembardziej kwestya ta jest paląca, że rząd nosi się z zamiarem zmniejszenia gorzelniom normy kontyngensu, przeto spirytusu dla wolnej sprzedaży będzie dwa lub trzy razy tyle co dziś. **M. C-ki.**

Nowe koleje.

Linia Żłobin-Mamałyga.

W r. 1909 i 1910 inżynier I. Bernatowicz wytknął trasę kolei Żłobin-Mozyrz-Starokonstantynów, a potem linii Kamieniec-Mamałyga. Obydwie te linie wraz z budującą się obecnie koleją podolską będą stanowiły najkrótszą bezpośrednią komunikacyę między Petersburgiem a Konstantynopolem przez Rumunię i Bułgaryę.

W szczegółach projekt kolei przedstawia się następująco: rozpoczynając się od Żłobina, st. kol. Libawo-Romeńskiej, gub. mohylowskiej pow. sahaczewskiego, skierowuje się na południowy-zachód i wkrótce wkracza do pow. rzeczyckiego gub. mińskiej, przecinając mostem o 100 sąż. długości Berezynę i, idąc dalej w tym samym kierunku, koło st. Mozyrz-Kolenkowicze krzyżuje się z koleją Poleską, spuszcza się ku Prypeci, na 106 wiorście przecinając ją mostem 200 sąż. długości, i wkracza do pow. mozyrskiego. Skutkiem tego, iż prawy brzeg Prypeci jest bardzo górzysty, kolej, aby trafić do m. Mozyrza, przechodzi na 109 wiorście przez 2 tunele—100 i 135 sąż. długości. Od Mozyrza kolej idzie przez powiat mozyrski ku granicy gub. wołyńskiej, do której wkracza w pow. owruck., zatrzymuje się koło Owrucza, następnie koło st. Ługiny krzyżuję się z kowelską linią i, zbaczając coraz więcej na zachód, opuszcza powiat owrucki i przez powiat zwiahelski kieruje się ku Zwiahlowi, stąd w kierunku północnym ku Połonnemu, gdzie krzyżuje się z linią Brzeską. Od Połonnego kolej zbacza nieco na zachód i wkrótce wkracza do pow. starokonstantynowskiego, zatrzymuje się koło m. Starokonstantynowa, a potem, nieco niżej spotyka się z budującą się koleją Podolską koło przystanka Połuchy, o 7 wiorst od stacyi Starokonstantynów tej kolei. Długość linii wynosi 407,35 wiorst.

Oprócz tego p. Bernatowicz wytknął trasę odnogi kolei Połonne-Zmierzynka, która od Połonnego (st. kol. Poł.-Zach.) skierowuje się na północny wschód, przecina północną część pow. zwiahelskiego, a potem — prawie granicą tego ostatniego i żytomierskiego wkracza do pow. lityńskiego gub. podolskiej i, mijając Lubar, Chmielnik i Lityn, ciągnie się tym powiatem aż do Zmierzynki, łącząc się tam z koleją Kijów-Odesa. Długość odnogi wynosi 153,8 wiorst; na tej przestrzeni zamierzone jest urządzenie 9 stacyi i 10 przystanków. W pół drogi odnoga przecina niewielkim mostem rz. Boh. Odnoga przechodzi po bardzo zaludnionej części kraju, z szeroko rozwiniętym przemysłem rolnym.

Wreszcie w roku ubiegłym p. Bernatowicz ukończył wytykanie trasy kolei Kamieniec-Mamałyga (na granicy rumuńskiej) przez Chocim gub. besarabskiej. Linia ta między Kamieńcem a Chocimem przecina Dniestr i jest dalszym ciągiem budującej się kolei Podolskiej.

W całości swej linia powyższa, jak ją nazywają autorzy projektu, „Słowiańska“, stanowi pierwszą arteryę komunikacyjną między Petersburgiem a południowo-słowiańskiemi państwami, dającą możność przedostania się do nich bez pomocy kolei austryackich. W części swej, do Połonnego i następnie przez odnogę Połonne-Zmierzynka, stanowić będzie najprostszą komunikacyę między Petersburgiem a Odesą, wreszcie przez Ługiny i kolej Kowelską najbliższą komunikacyę między Petersburgiem a Kijowem. Oprócz tego, zawdzięczając odnodze Połonne-Zmierzynka, przestrzeń między Odesą a Warszawą zostanie skróconą o 59 wiorst.

Kolej Żłobin-Mozyrz-Starokonstantynów mieć będzie ważne znaczenie ekonomiczne dla miejscowości, przez które przechodzi. Kolej ta powinna przedewszystkiem wpłynąć dodatnio na podniesienie dobrobytu całej części wschodniej Polesia, pozbawionej, jak dotąd, jakichbądź możliwych dróg komunikacyi i skazanej z tego powodu na zupełne wstrzymanie rozwoju przemysłu i rolnictwa, które wraz z postępującem stale trzebieniem lasów zyskuje coraz szersze pole na Polesiu. Ważnym argumentem, przemawiającym na korzyść kolei, jest jeszcze i to, iż przyciągnie ona rejon fabryczny Połonnego z 13 milionami pudów transportów na rok.

Pomimo jednak znaczenia handlowo-przemysłowego kolej powyższa ma jeszczy inne cele—polityczne, którymi, sądząc z dołączonych do jej projektu materyałów, kierowali się w niemniejszej mierze jej inicyatorzy. Między innemi zaznaczają oni, iż żywioły polskie kraju Pol.-Zach. pod względem kulturalnym znajdują się w daleko lepszych warunkach, niż prawosławni białorusini. Wówczas, kiedy pierwsi mają znośną komunikacyę z takiemi środowiskami, jak Warszawa i Wilno, ludność prawosławna jest zupełnie odcięta od swych miast stołecznych—Petersburga i Moskwy i ciąży do macierzy miast rosyjskich, Kijowa, z którym łączą ją jednak tylko bardzo niewygodne drogi wodne. Z drugiej jednak strony, „jeśli zbliżenie, łączność i komunikowanie się z Kijowem niezbędne są dla rosyjskich obywateli kraju Półn.-Zachodniego, to i dla samego Kijowa bardzo jest użyteczny dopływ żywiołów rosyjskich“.

Obok troski o kulturę rosyjską białorusinów twórców projektu kolei zajmują i względy natury strategicznej. Ich zdaniem kolej Słowiańska z jednej strony ma stanowić arteryę, łączącą z jednej strony dwa ewentualne tereny wojenne na granicy zachodniej: północny i południowy, przechodząc równolegle do aryergardy wojsk rosyjskich, wysuniętych ku granicy, z drugiej—krzyżując się z 4 kolejami, łączącemi ją ze wschodnią, centralną i północną Rosyą, zapewnia dowóz do wszystkich punktów granicy zachodniej sił i środków wojennych. Oprócz tego linia ta broni Kijowa, grożąc nieprzyjacielowi w razie następowania nań — atakiem wojsk rosyjskich na jego skrzydła, szczególnie zaś na lewe.

Wreszcie kolej odegra pod względem strategicznym ważne znaczenie, stwarzając przeprawę przez przecinające całe Polesie rzeki, obecnie bowiem, na przestrzeni 400 wiorst, od Prypeci do Kijowa, niema ani jednego mostu, co może się okazać fatalnem dla armii, uniemożliwiając dostawianie posiłków i odwrót w razie niepowodzenia. Wszystkie względy powyższe sprawiają, iż projekt kolei w coraz to innej formie stale jest wznawiany przez ministerstwo wojny, zaczynając od r. 1899.

Według posiadanych przez nas wiadomości inż. Bernatowicz uzyskał cały szereg pełnomocnictw do poczynienia starań o pozwolenie na budowę kolei. Upoważniły go do tego zarząd miejski m. Mozyrza, mińskie ziemstwo gubernialne, komisya ziemska do budowy kolei pow. owruckiego, zarządy miejskie Zwiahla, Starokonstantynowa, Żytomierza, Kamieńca, Chocimia, wreszcie grono obywateli pow. zwiahelskiego. P. Bernatowiczowi udało się podpisać umowę o sfinansowaniu przedsiębiorstwa z bankami rosyjsko-azyatyckim i petersburskim międzynarodowym handlowym. Rozpatrzenie projektu przez władze oczekiwane jest w lutym r. b.

Oprócz zakończonych już badań, p. Bernatowicz zajęty jest obecnie wytknięciem trasy kolejowej odnogi między Żytomierzem a Ługinami.

Listy z kontraktów.

4.

Kochana Lalusiu!

Niedobrze, dziecko, robisz, że się listami moimi chwalisz, bo ja przecie w zaufaniu i z dobrego serca, a ludzi to w oczy kole, tembardziej, że nie każdy znowu mąż radby o sprawach kontraktowych żonę swoją nieobecną informować.

Ja zaś inaczej.

Siedzę oto już w lakierkach i białym krawacie i list ten naprędce sporządzam, bo mi się na Redutę śpieszy, a że ciebie teraz tutaj niema, więc może i na czas zdążę.

Kontrakty coraz silniejsze, bo w restauracyach coraz gorzej jeść dają i coraz więcej jest takich, którzy, posad szukając, już nie wiedzą, co z sobą zrobić.

Najgorsza bieda z agronomami, którym wyższe wykształcenie przeszkadza. Jeszcze taki, co to na popychadło zda się, jako tako radę sobie daje, bo przecie rządców i ekonomów każdy z nas potrzebuje... Ale co ty zrobisz z jegomościem, który Lipsk, Dublany, albo takie Puławy skończył? Bo kultura kulturą, płodozmiany i gospodarstwa intensywne także rzecz piękna, ale rachunek rachunkiem i niech jego dyabli, żebym ja miał jeszcze i z własnym rządcą w swoim domu się liczyć. Z płodozmianów i innych pięknych rzeczy będą, a raczej mogą być rezultaty dopiero kiedyś, a pensyę płać takiemu panu co miesiąc akuratnie i z własną gębą na każdym kroku licz się, żebyś czego niepotrzebnego nie powiedział. Obraźliwi są przytem, a wymagania mają!

Już to z tem wykształceniem wyższem kłopot wogóle nielada...

Wyobraź sobie, że do uniwersytetów to teraz policya tylko uczęszcza i wykładów, bez wyjątku wszystkich, bardzo akuratnie wysłuchuje. A w gimnazyach, znowu, ma nastąpić nowy rodzaj bezrobocia, który nazywa się „z musu“, bo większość nie ma czem wpisów zapłacić, a kontrakty tak drogo kosztują, że nikt, jak dotąd, o ofiarach na ten cel nawet marzyć nie może.

I rzeczywiście...

Ty nawet nie masz pojęcia, Laluś, ile to uczesanie głów na dzisiejszą Redutę kosztować będzie. Co głowa—to wpis prawie cały! Tutejsi fryzyerzy zamierzają z tej racyi tablicę pamiątkową gdzieś wmurować... A zwolennicy wpisów posmutnieli, bo przecie i bez tego miasto w jednym dniu... tyle na głowy wyda!

No, ale kończę, bo już czas... Dobrzeby było, gdyby „panna“ pamiętała, że pakować trzeba mankiety z obu rąk, a nie tylko z prawej. Szczegół, ale jestem wściekły! Wasz—*Jan*.

— — — — —

Czarny Jegomość.

Z komitetu rejonowego.

D. 10 b. m. rozpoczęły się zebrania kijowskiego komitetu rejonowego. Pierwsze zebranie poświęcono referatom o ruchu ładunkowym w r. 1910 oraz o stanie ruchu na d. 1 lutego r. b., o działalności zarządu komitetu komisyi, o stanie spraw, podniesionych przez komitet - wreszcie rozpatrzeniu kosztorysów budowli na rachunek specyalnego podatku w wysokości ½ kop. od puda magazynów i urządzeń towarowych na liniach, wchodzących w obręb działalności komitetu. Komitet zaznajomił się z kosztorysami zarządów kolei Poleskiej, Libawo-Romeńskiej, Nowozybkowskiej, południowej kolejki podjazdowej i Południowo-Zachodniej.

Uchwalono na przyszłość poranne posiedzenia komitetu rozpoczynać nie od god. 12, lecz 1 po połud., wieczorne zaś od god. 8-ej wieczorem

Wieczorem walnego zebrania komitetu nie było, zebrał się natomiast zarząd komitetu dla rozpatrzenia projektu wołyńskiej kolei żelaznej. Sprawa ta weszła pod obrady komitetu nazajutrz t. j. wczoraj Został odczytany referat ziemstwa wołyńskiego w sprawie kolei, z kierunkiem i kosztorysem której w swoim czasie zaznajomiliśmy czytelników. Oprócz tego odczytano dodatkowe informacye o finansowych podstawach projektu, wykazujących dowodnie, iż rząd, gwarantując rentowność kolei, zupełnie jest zabezpieczony od strat. Dane powyższe nasunęły p. Rewie myśl, iż kolej Zmierzynka—Chełm może być zbudowana bez gwarancyi rządowej, co znacznie ułatwia sprawę. P. Demczenko na to wyjaśnił, iż budowa jakiejbądź kolei bez gwarancyi rządowej jest rzeczą niewykonalną, ponieważ koleje budują się za kapitały zagraniczne, zagranicą zaś żadne obligacye, niegwarantowane przez rząd, nie zostaną zrealizowane. Wypływa to stąd, iż wszystkie koleje w Rosyi uzależnione są od ministerstwa skarbu, które ustala wysokość taryf kolejowych, a taki właśnie brak taryf wolnych jest jednym z głównych hamulców w rosyjskiem budownictwie kolejowem.

Jak i na styczniowem zebraniu zarządu komitetu, i na walnem zebraniu wczorajszem przedstawiciel ministerstwa wojny wniósł protest przeciw budowie całej linii Zmierzynka—Chełm, uzasadniając go względami strategicznymi. Ministerstwo może się zgodzić na budowę tylko części linii—Zmierzynka—Dubno, pozostałą część uznaje za szkodliwą, jako skierowaną ku granicy. Między przedstawicielem ministra wojny a p. Demczenką wywiązała się w tej sprawie ostra polemika. P. Demczenko odpierając zarzuty swego oponenta zaznaczył, iż jest on *plus catholique que le pape*, posuwając się w żądaniu ograniczeń ze względów strategicznych dalej, niż przedstawiciel min. wojny w Petersburgu. Komisya międzywydziałowa w Petersburgu, obradująca przy udziale tego ostatniego, ułożyła na 3 lata plan, według którego w tym okresie będzie wytykana trasa nowych kolei. Do planu tego weszła i omawiana kolej Wołyńska, umieszczona w szeregu kolei na r. 1913, i kolej ta nie napotkała protestu ze strony ministerstwa wojny. Wobec tego p. Demczenko stawia wniosek przyjęcia projektu kolei Wołyńskiej, proponując przedstawicielowi minist. wojny dołączyć do protokółu zebrania *votum separatum*

Po wyczerpaniu dyskusyi komitet uznał budowę kolei za pożądaną, wobec czego projekt zostanie przesłany do departamentu budowy nowych kolei.

Po rozpatrzeniu sprawy budowy kolei Wołyńskiej komitet przeszedł do rozpatrywania nowego statutu kolejowego w części, dotyczącej ruchu pasażerskiego.

Oprócz tego komitet wypowiedział się za budową odnogi kolejowej, łączącej stacyę kolejową Reni z portem tejże nazwy.

Na tem zamknięto posiedzenie ranne.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Eulalii p.
Jutro 13 (26) Katarzyny.

Wschód słońca o godz. 7 m 16.
Zachód słońca o godz. 5 **m.** 44
Długość dnia godz. 10 m. 28

Kalendarzyk Historyczny.
12 (25) Lutego.

Roku 1831. Bitwa pod Grochowem.

Roku 1731. Ferdynand Kettler, książę Kurlandzki, składa hołd Królowi Polskiemu Augustowi II.

— **Za duszę ś. p. Józefa Montwiłła.** Wczoraj w kościele św. Aleksandra odbyło się zainicyowane przez redakcyę naszego pisma uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. prezesa Koła Litwy i Rusi. Nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Stanisław Żukowski w asystencyi ks. Baranowskiego i ks. Szyszko. Olbrzymi katafalk otaczały krzewy laurów, uroczysty nastrój potęgował chór mieszany i piękna muzyka. Na nabożeństwie obecna była liczna gromadka wiernych, w tej liczbie przedstawiciele miejscowych towarzystw polskich, sporo przyjezdnych ziemian i redakcya pisma naszego *in corpore*.

— **Teatr polski.** Jutro na benefis p. Lochmana odegrana będzie doskonała komedya Ernsta p. t. „Dyrektor Flachsman“. Komedya jest osnuta na tle szkolnictwa w Niemczech. Role główne odegrają pp. Lochman (radca Prell), Piotrowski (Flachsman), Nowacki (Fleming), Kraśnicka (Eliza). Udział przyjmuje cała trupa.

— **Bal wioślarski** Dziś w „Ogniwie“ odbędzie się „Bal Wioślarski“. Zabawa ta od paru lat zyskała sympatyę publiczności kijowskiej dzięki nieprzymuszonej wesołości, która na niej panuje. Dlatego też każdy, kto chce się zabawić—spieszy do wioślarzy. Bal tegoroczny zapowiada się nie mniej wesoło; znani dobrze w Kijowie dyrygujący pp. A. Sokołowski i A. Wojciechowski bez wątpienia potrafią wlać wiele werwy w tańczących, a szereg dowcipnie obmyślanych niespodzianek kotylionowych przyczyni się do rozbawienia publiczności.

Roli gospodyń uprzejmie się podjęły panie Dąbrowska, Gierdawowa, Hersowa, Kleczyńska, Lisicka, Millerowa, Suska, Konstantowa Węglińska, panny Foltańska, Kryńska, Podgórska, Wilczkowskie, Żmijewska. Energii i pomysłowości pań gospodyń zabawa będzie wiele zawdzięczała.

Ze względu na przepisy policyjne, wymagające wczesnego skończenia zabawy, rozpocznie się ona wcześnie. O g. 9-ej kapela Herszka da sygnał do poloneza. Bilety na zabawę można nabywać w ciągu dnia jutrzejszego w „Ogniwie“ aż do końca balu.

— **Przyjmowanie podatków.** Prezes izby skarbowej zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wydanie polecenia, aby od dnia 1

marca do 7 mają podatki państwowe i mieszkaniowe były przyjmowane w ratuszu.

— **Rujnowanie bruków.** Zarząd T-wa wodociągów zawiadomił telegraficznie prezydenta miasta, że wczoraj rozpoczęto na Kreszczatyku wyłamywać nowy bruk, aby przedostać się do rur wodociągowych.

— **W sprawie rewizyi.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta ułatwić podprokuratorowi kijowskiej izby sądowej, p. Griniewiczowi, dokonywanie rewizyi organów wykonawczych zarządu miejskiego, o ile uzna on takową za potrzebną. P. Griniewicz przeprowadza w Kijowie śledztwo w sprawie budowy mostów i operacyi budowlanych, prowadzonych przez rząd oraz ziemstwa i miasta. Rewizya ta pozostaje w ścisłym związku z rewizyą sen. Neuhardta.

— **W sprawie drożyzny produktów.** Jeden z radnych kijowskich wniósł do rady miejskiej projekt wybrania specyalnej komisyi do organizacyi w Kijowie handlu produktami spożywczymi i piekarni miejskich, oraz lodowni i magazynów miejskich do przechowywania takich produktów, jak mleko, jarzyny i t. d. Organizacya ma polegać na zawiązaniu bezpośrednich stosunków handlowych z producentami, ponieważ obecny drobny handel, prowadzony przy pomocy 4—5 pośredników, bez wszelkiej kontroli i reglamentacyi, z jednej strony wpływa na zwiększenie się cen rynkowych, z drugiej umożliwia sprzedawanie produktów fałszowanych.

— **Seminaryum żeńskie.** Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora kijowskiego okręgu naukowego, iż założenie w Kijowie żeńskiego gimnazyum nauczycielskiego zostało już ostatecznie zdecydowane. Potrzebny na ten cel kredyt został już asygnowany i odpowiednią pozycyę wniesiono do budżetu na rok 1911.

— **Kasa pogrzebowa.** Ogólne zebranie członków kijowskiej kasy pogrzebowej odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 11-ej zrana w lokalu klubu kijowskiego (W.-Włodzimierska 45). Zebranie to, jako wyznaczone w drugim terminie, będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

— **Rosyjsko-japońska komunikacya.** Zarząd główny kolei żelaznych zawiadomił miejscowy zarząd kolejowy, iż, stosownie do umowy między Rosyą a Japonią, od 6 lutego r. b. zostaje wprowadzona bezpośrednia osobowa rosyjsko-mandżursko-japońska komunikacya według taryfy zniżonej. Zaczyna się ona od stacyi: Kijów, Odesa, Aleksandrowo, Warszawa, Wierzbołowo i Granica na poł.-zachodzie i Moskwa, Ryga i Petersburg—dla północy. Stacye krańcowe: Dalnyj, Inkou, Mukden, Port-Artur, Czań-Czuń, Jokohama (st. kol. Chiranuma), Kioto, Kobe, Modżi, Simonoseki, Nagasaki, Osaka, Tokio (st. kol. Simbosi) i Guruga.

Do bezpośrednich połączeń należy również przejazd statkami floty ochotniczej i japońskiego towarzystwa żeglugi „Osaka—Tosen—Kaisza". Przejazd odbywa się na mocy bon kolejowych 1, 2 i 3 klasy, ważnych w przeciągu 60 dni. Koszty przejazdu od Kijowa do Jokohamy wynoszą koło 74 rubli.

— **W sprawie kolei Słowiańskiej.** W roku zeszłym radny p. Wołynskij wniósł do prezydenta miasta projekt wszczęcia przez kijowską radę miejską starań, aby w razie budowy kolei Słowiańskiej (Petersburg—Starokonstantynów—Kamieniec—Mamałyga) kolej ta została połączona z Kijowem odnogą lub aby kierunek jej został zmieniony w ten sposób, by przechodziła przez Kijów. P. Wołynskij wskazywał przytem na to, że należy skorzystać z tego, że najprostsza arterya, łącząca kraj nasz z Petersburgiem, przechodzi o 50 wiorst od Kijowa, i jednocześnie zaproponował, aby zwołać w Kijowie zjazd przedstawicieli zarządów miejskich i instytucyi zainteresowanych w budowie kolei w celu omówienia wspólnych starań o budowę tej kolei. Prezydent miasta sprawę powyższą uznał za niepodlegającą kompetencyi rady miejskiej i skierował prośbę p. W. do gubernatora, ten zaś przesłał ją do ministerstwa spraw wewnętrznych. Jak donoszą wczorajsze telegramy, minister pozwolił p. Wołyńskiemu zwołać zjazd w tej sprawie, co ten ostatni zamierza uczynić w najbliższym czasie przy pomocy prezydenta miasta.

— ZBIEG. Na „tołkuczce" zatrzymano 16-letniego Furmana, który zbiegł z kolonii dla małoletnich przestępców.

— ARESZTOWANIE. Na sali kontraktowej zatrzymano Połockiego, który starał się zbyć fałszywe monety.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na rynku Żytnim koń dorożkarza Ksedzowa przestraszywszy się zaczął ponosić i wpadł na przechodzącego przez ulicę F. Halickiego. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 10 lutego w hotelu „Ameryka" przy ul. Bezakowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru przyjezdny Piotr Walery Czandacki. Samobójca pozostawił kartkę, w której tłómaczy desperacki swój czyn śmiercią żony i ciężkimi warunkami materyalnymi. Cz. liczył lat 47.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj w nocy w domu № 103 przy ul. Lwowskiej zażył trucizny w celu samobójczym student Apoloniusz Sz. „Pogotowie" go uratowało.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza aresztowała złodzieja zawodowego Taratina, jednego z uczestników kradzieży w sklepie Rudnickiego. Na kontraktach zatrzymano 4 złodziei kieszonkowych i dwóch małoletnich żebraków, którzy w natarczywy sposób żądali jałmużny.— Na „Tołkuczce" zatrzymano z kradzionemi rzeczami Suchorukowa i Semczenkę.

— GRABIEŻ. Na bulwarze Bibikowskim trzech nieznanych bandytów zrabowało przybyłemu z Odesy I. Krzyżanowskiemu portmonetkę z pieniędzmi.

— POŻAR. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu E. Mieszkowca (Basejna 8). Ogień stłumiono prędko.

— POŚLIZGNIĘCIE. Na ulicy Tarasowskiej szwaczka Tomaszewska poślizgnąwszy się upadła i złamała lewą rękę.— Na Mitrofanowskiej podobny wypadek miał miejsce z A. Karpową, która złamała prawą nogę. Obu poszkodowanym „Pogotowie" udzieliło pomocy.

— SAMOWOLA. Onegdaj w rejonie cyrkułu łybedzkiego za znęcanie się nad koniem policya zatrzymała jednego z rozwozicieli z fabryki wód mineralnych Henczkego — J. Rakunowa. W celu stwierdzenia tożsamości posłano woźnicę ze stójkowym do cyrkułu łukjanowieckiego. W drodze na ulicy Lwowskiej w pobliżu domu № 67, w jakim znajduje się fabryka Henczkego, robotnicy fabryczni odbili stójkowemu konie i woźnicę i uprowadzili ich do posesyi Henczkego. O zajściu spisano protokół.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Onegdaj na dworcu skradziono przedstawicielowi firm jubilerskich A. Protałowowi walizkę z klejnotami. P. przybył zrana do Kijowa i oddawszy walizkę na przechowanie pojechał do miasta. Gdy wrócił wieczorem na dworzec walizki już nie było. Odpowiedzialność za kradzież spada na artel kolejowy.

— NAPAD. Na rynku św. Trójcy I. Kapustinskij padł ofiarą napadu ze strony jakiegoś bandyty, który wsadził mu nóż w plecy. Rannego opatrzyło „Pogotowie".

— KRADZIEŻE. Przy ul. Proreznej № 16 skradziono studentowi Hofe rzeczy wartości 125 rb. W domu № 36 przy ul. Nestorowskiej okradziono właściciela sklepiku kolonialnego J. Kotonowskiego. Pozatem okradziono: Smirnowską (Złatoustowska 29), Dobrowana (Szosa Kadecka 21) i Gurina (Szosa Nabereżna).

— POŻAR NA GŁUBOCZYCY. Wczoraj o g. 10-ej wieczorem wybuchł pożar w fabryce gwoździ i podków na Głuboczycy № 16. Spalił się skład i stajnia. Straty wynoszą około 50,000 rb.

— REWIZYE i ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy z rozporządzenia ochrany dokonano rewizyi w domu № 57 przy ul. M. Włodzimierskiej w mieszkaniu st. Dubickiego i akuszerki Suric. Dubickiego i żonę jego aresztowano. Aresztowano również i Suric oraz męża jej, któremu odebrano 600 rb., które miał przy sobie. Wszyscy aresztowani znajdują się w cyrkule starokijowskim.

Z SĄDOW.

Napad na mieszkanie Idy Sztejn.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych zaczął rozpatrywać nader głośną w roku zeszłym sprawę o napad zbrojny na mieszkanie Idy Sztejn, sprawców którego, jak wszyscy pamiętają, policya początkowo poszukiwała wśród uczącej się młodzieży. Następnie dopiero agenci wydziału śledczego skierowali swe poszukiwania w inną stronę, w rezultacie czego wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych: głośny Jakób Fetisow, Michał Zajcew, Owsiej Czerniawski i Pronia Łojewa, oskarżeni z art. 13, 1629 i 1632 kodeksu karnego.

Przewodniczył rozprawom członek sądu okręgowego Szczerbak; oskarżał wiceprokurator Gorowoj.

Treść sprawy przedstawia się w następujący sposób:

W połowie stycznia roku zeszłego obywatel ziemski Paweł Signajewski, zamieszkały chwilowo w Kijowie, dokąd wezwany został jako sędzia przysięgły, często odwiedzał dobrą swą znajomą Idę Sztejn. Ostatnia mieszkała wówczas w domu pod № 44 przy ulicy Dymitrowskiej, odnajmując od siebie jeden pokój słuchaczkom wyższych kursów żeńskich Aleksandrze Żurawel, Nadziei Ksenofontowej, F. Ławrowej i Ludmile Popowej. U Sztejnowej Signajewski często spotykał P. Łojeją, która zajmowała się pożyczaniem pieniędzy drobnym urzędnikom zarządu kolei Południowo-Zachodnich. Łojewa często odwiedzała Sztejnową, wyświadczała jej rozmaite przysługi i Sztejnowa zawsze wyrażała się o niej, jako o kobiecie rozumnej i bardzo energicznej.

Pewnego dnia Signajewski wspomniał w rozmowie, iż poszukuje pożyczki w ilości 1,000 rubli na 6 miesięcy. Łojewa ofiarowała się dostarczyć mu potrzebną sumę, żądając za to 150 rubli, jako prowizyę i procent za 6 miesięcy. Żądania te Signajewski uznał za zbyt wygórowane, Sztejnowa zaś obiecała mu pożyczyć 1,000 rubli na bardziej dogodnych warunkach. Wobec tego umówiono się, że 22 stycznia Sztejnowa pojedzie do banku i podejmie potrzebną Signajewskiemu sumę. Podczas powyższej rozmowy obecną była Łojewa, niezmiernie obrażona, że Sztejnowa pozbawiła ją zarobku.

22 stycznia Sztejnowa udała się do banku, podjęła 1,000 rubli i natychmiast wręczyła je Signajewskiemu, przyczem oprócz ich dwojga nikt o tem nie wiedział.

Wieczorem tegoż dnia do zamieszkałych u Sztejnowej kursistek przyszli studenci Borys Miłowidow i Jarosław Miakiszew, po nich około godz. pół do 7-ej przyszła Łojewa. Męża Sztejnowej, Wilhelma, w domu nie było. Sztejnowa i Łojewa siedziały w jadalnym pokoju, gdy zapukano do drzwi kuchennych i jakiś głos zapytał, czy kursistki są w domu. Służąca Dolina otworzyła drzwi, przez które weszło 8 zamaskowanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Służąca krzyknęła, lecz jeden z przybyłych natychmiast zakrył jej ręką usta i, grożąc rewolwerem, nakazał milczenie. Następnie w kuchni pozostało 3 napastników, którzy wyprowadzili Dolinę do przedpokoju; niebawem pozostali bandyci przywlekli tam oniemiałe z przerażenia studentki, studentów, Sztejnową i Łojewą. Wszystkim czynnościom napastników towarzyszyły zwykłe w takich razach „ręce do góry", „milczeć", „nie ruszać się" i t. p. Odebrano od Sztejnowej klucze, otwarto szafy, lecz znaleziono tylko bizuterye, wartości 600 rb. i 90 rb. gotówką. Widać było, że bandyci są zdziwieni i niebawem też zaczęli się dopytywać, gdzie reszta pieniędzy. Gdy Sztejnowa zapewniła ich, że więcej w domu nie posiada, napastnicy oświadczyli, że to nie może być, gdyż zrana podjęła pieniądze z banku, i dalej jęli przeszukiwać szafy i komody. Nie znalazłszy nic więcej, oddalili się, nakazując obecnym nie ruszać się z miejsc w przeciągu kwadransa.

Z przerażenia nikt przez dłuższy czas nie mógł słowa wymówić, z wyjątkiem Łojewej, której zachowanie się zdziwiło wszystkich domowników. Łojewa nie okazała żadnego przestrachu, przez cały czas uspokajała nieprzytomne prawie z przerażenia kursistki i z pozwolenia bandytów chodziła dla nich po wodę.

Dokładna znajomość mieszkania, obyczajów domowych, miejsc, gdzie chowano pieniądze i kosztowności, oraz fakt, iż napastnicy wiedzieli, że tego dnia Sztejnowa podjęła pieniądze z banku, nakazywały przypuszczać, że w napadzie brały udział osoby blizko znające Sztejnów. Na okoliczność tę pierwsza wskazała Łojewa, która jednocześnie zauważyła, że ręce napastników były delikatne i białe, oraz, iż jeden z nich miał na sobie dolne ubranie studenckie. To początkowo popchnęło dochodzenie policyjne na fałszywe tory i agenci wydziału śledczego jęli poszukiwać sprawców napadu wśród uczącej się młodzieży.

Następnego dnia po napadzie zgłosił się do Sztejnowej subjekt jednego ze sklepów na targu Halickim, nazwiskiem Owsiej Czerniawski, który często przedtem dostarczał jej towarów do domu i oświadczył, że zna sprawców napadu, wie, gdzie się znajdują zrabowane u Sztejnowej kosztowności i mógłby je wykupić, pod warunkiem, że policya o tem nie będzie zawiadomiona.

Sztejnowa nie dała wiary jego słowom, żądając jakiego dowodu. Następnego dnia Czerniawski przyniósł jej jeden z pierścionków, który zabrano podczas napadu. Wówczas Sztejnowie zgodzili się na wykupienie rzeczy. Czerniawski żądał za to 300 rb., po krótkim targu zgodził się jednak na 150 rb., otrzymał takowe i tegoż dnia dostarczył zrabowane kosztowności oprócz złotego łańcucha, 2 kolczyków brylantowych i 4 pierścionków, które, jak twierdził, bandyci zdążyli już sprzedać.

Następnie na pytania Sztejnowej odpowiedział, że napad został urządzony przez Łojewą i daleką jego krewną Sonię Blank, przy pomocy Władysława Chrzanowskiego, Michała Zajcewa i Jakóba Fetisowa.

Jednakże z zeznań służącej Soni Blank, Maryi Litwinienko i przyjaciółki jej Maryi Toczylinej okazało się, że i sam Czerniawski nie jest w tej sprawie bez winy. Stwierdziły one bowiem, że w dniu napadu u Soni Blank o godz. 6 po poł. zebrali się Chrzanowski, Fetisow i Zajcew, poczem wszyscy wyszli, a Blank powróciła sama o g. 12 w nocy. Zrana następnego dnia przyszedł Fetisow i Czerniawski i długo nad czemś się naradzali. Następnie aż do 24 stycznia odbywały się tajemne narady w mieszkaniu Blank, na których bywał także Czerniawski. Jeszcze w nocy 24 stycznia Litwinienko widziała przed bramą domu Czerniawskiego konferującego z Fetisowem.

Sonia Blank i Władysław Chrzanowski zbiegli i dotychczas pomimo starań nie odszukano ich. Zajcewa aresztowano 9 marca r. z. na strychu pewnego domu przy zaułku Tatarskim, a Fetisowa—dnia 13 marca w domu № 10 przy zaułku Chańskim.

Oskarżeni, badani na śledztwie, zeznali: Łojewa—iż ją również ograbiono, gdyż razem z bizuteryą Sztejnowej zabrano i jej kosztowności, które oddała Sz. na przechowanie; Zajcew—iż 22 stycznia był na imieninach u siostry, nigdzie stamtąd nie wychodził i nigdy nie znał pozostałych oskarżonych; Fetisow—iż nie zna nikogo z uczestników tej sprawy, a 22 stycznia tak go bolał odcisk na lewej nodze, iż z domu przez cały dzień nie wychodził; Czerniawski—iż nie ukrywał, lecz wydał przestępców, Zajcewa zaś, Fetisowa i Chrzanowskiego nigdy przedtem nie znał.

Bronią oskarżonych adw. przys. Krupnow i Matusiewicz, pom. adw. przys. Babat, Wysocki i Bachmucki.

Wczoraj zbadano Idę Sztejn i kilku innych świadków. Badanie Sztejnowej przeciągnęło się około 5 godzin; obecne zeznania jej w wielu szczegółach różnią się od złożonych na śledztwie pierwiastkowem; strony zasypują ją krzyżowemi pytaniami, przyczem niejednokrotnie wynikają utarczki słowne pomiędzy przedstawicielem oskarżenia i obroną. Pozostało jeszcze do zbadania około 40 świadków, tak, że proces przeciągnie się prawdopodobnie kilka dni i obiecuje być nader zajmującym.

Na posiedzeniu wczorajszem sala sądowa była wypełniona publicznością po brzegi.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Wolna kobieta" Kiedrzyńskiego.

„Wolna kobieta" jest jednym z najpierwszych utworów utalentowanego autora, jakim jest bez kwestyi Kiedrzyński.

„Wolna kobieta" posiada wszystkie cechy młodego talentu, a przedewszystkiem rzuca się w oczy ta iście młodzieńcza śmiałość, z jaką autor bierze się do rzeczy. Już samo rzucenie na scenę tak ryzykownego dylematu, jakim jest kwestya t. zw. „wolnej miłości", jest przedsięwzięciem nader śliskiem, na którem tylko młodość „mierząca siły na zamiary" porwać nie mogła.

Autor, nie zapuszczając się w głębszą analizę, opowiada się jako zdecydowany przeciwnik tego prądu, doprowadzając propagatora wolnej miłości do absurdu. Okazuje się bowiem, że Korewicz — dekadent i literat, oraz prorok „wolnej kobiety", uznaje te wszystkie wolności tylko dla cudzych żon, czy też cudzych kochanek.

O swoją kochankę jest tak samo zazdrosny i żąda od niej tak samo wierności, jak każdy najpospolitszy, pogardzony przez niego zjadacz chleba!

Z drugiej strony, „uświadomiona" przez Korewicza głupiutka Stefa Stawowska, nawiasem mówiąc, okaz, któryby neurolog określił terminem „Histerya Major", porzuciwszy męża i, jako „wolna kobieta", rzuciwszy się w odmęt „wolnej miłości", stacza się do nizin, skąd powrócić trudno... staje w rzędzie kobiet, o których się nie mówi.

Idee Korewicza znajdują posłuch i naśladowców tam, gdzie się tenże chyba znaleźć nie spodziewał. Za wolą autora, uczony profesor, Karol Stawowski i *poczciwa* nauczycielka Aniela, po rozstaniu się pierwszego z żoną, zawiązują na mocy *piśmiennego* (!!) aktu luźne pożycie, które w rezultacie dla profesora staje się może na mniejszą skalę, ale podobnem piekiełkiem, jakiem było pożycie z żoną Stefą.

Śmiałość zestawień i konsekwencya u Kiedrzyńskiego w „Wolnej kobiecie" niekiedy dochodzi do zuchwalstwa, że wspomnę scenę w akcie III pomiędzy Karolem i Stefą w obecności Korewicza, kiedy pierwszy swej byłej żonie, już stanowczo upadłej, proponuje u siebie stanowisko... metresy! To już pachnie cynizmem i mocno od piękna odbiega.

Poszczególne postacie bohaterów sztuki nie należą do głębokich natur. Stefa, to ograniczona histeryczka, której przewrócono w głowie; Korewicz — to *były* może inteligent, a może tylko blagier—dziś na wpół zwaryowany alkoholik. Postać ta stoi w blizkiem pokrewieństwie z „Ptakiem niebieskim" z „Sąsiadki" Jaroszyńskiego, jak również bohaterem nieudolnego utworu Palińskiego p. t. „Nasi dekadenci". Uczony Karol Stawski jest uczonym za kulisami, bo na scenie jest sobie zwykłym, arcyprzeciętnym mężczyzną, lubiącym przedewszystkiem wygody, a niekiedy zabawiającym się w „sułtana", a Aniela, to pospolita biedna dziewczyna, której życie wypełnia przedewszystkiem walka z nędzą. Jest to poniekąd dalszy ciąg poczciwej „Szwaczki" z „Ich czworo" — Zapolskiej.

Zastrzegam się, że o *pożyczanie* figur autora nie pomawiam zupełnie.

Wykonanie sztuki Kiedrzyńskiego należy do najudatniejszych w tym sezonie występów naszej trupy. P. Dobrzańska w akcie I i III była niezrównana, w akcie II radziłbym nie nadużywać patosu. P. Dybizbański grał rolę Korewicza zastępczo, za chorego p. Nowackiego. Zabarwiając tę postać silnie groteskowym komizmem, artysta odtworzył rolę Korewicza konsekwentnie do drobiazgów.

Może narażę się na docinki domorosłych humorystów, ale nie mogę nie zaznaczyć, że, jeżeli p. Staniewski, jako Karol Stawowski, nie był „okropnie uczonym" na jedną nawet chwilę, to nie jego wina, ale zato był bardzo dobrym zrzędą filistrem, jakim autor tę postać uczynił.

Bardzo miłe wrażenie robiła p. Krasucka, jako Aniela.

Najsłabszym z całego zespołu był p. Jabłoński, który po prostu rolę Warskiego odgadał.

P. Jabłoński święcił we czwartek jubileusz 25-cio letniej pracy na scenie, z jakiej to okazyi wręczono mu podarki od kolegów i przyjaciół przy odpowiedniem przemówieniu p. Staniewskiego.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Stanisław Barcewicz art. muz., z Warszawy, Jan Kossakowski, dyr. c. „Czeczelnik", J. Bierezowski z gub. pod., Tadeusz Mazaraki, ob., Jan Mazaraki ob., Wiszniew, Izaak Bronstein, dyr. c., z Charkowa, Chorolew, inż., S. Neiman ob. z Mironówki.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Taraniec, adw. przys., z Horodyszcz, M. Goldstein z Charkowa, Kern, rządca, z Horodyszcz, Seliwanow z Odesy, P. Antonowa z Krzemieńca.

Hotel François: pp. Stark, dyr. cukr., Belke z Proskurowa, Tumanow z Marjupola, Gajżewski, Boguszewski, ob., Piotrowski z Winnicy, Lisner z Charkowa, Tanber z Odesy, Edward Auster, Jewniewicz, rządca, z Popielni, Margulis.

Hotel Francuski: pp. G. Okierblun, inżyn., z Petersburga, Konrad Nikorowicz, ob. z zagr., por. J. Żukow z Wasylkowa, Jakób Potiemkin z Moskwy.

Hotel Rosya: pp. Antoni Krajewski z Kamieńca, M. A. Grigorjew, rz. r. st., z Orszy, Marek Wykowski z p. bych., Mikołaj Sapunow z Kurska, Al. Moisiejew z Kurska.

Hotel Cané: pp. Jan Wolański, A. Szczerbina z Czerkas, Grabowski.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Zyskind do Moskwy, Gostyński do Lublina, Maryan Kozakowski za granicę, Kożewinas.

Hotel François: pp. Fegesack do Rygi, Bunge do Połtawy, Selieti do Białej Cerkwi.

Hotel Francuski: pp. hr. Ledóchowski do Krzemieńca, pułk. Zieleniewski do Wołoczysk.

Hotel Cané: p. Żubowski.

KRONIKA POLSKA.

— **„Głos Podlasia."** W końcu r. z. wychodzący w Siedlcach „Głos Podlasia" przestał istnieć, wobec braku szerszego poparcia. Konieczność jednak pisma była tak odczuwana, że udało się zebrać względnie liczne grono osób, które zgodziły się poprzeć byt pisma materyalnie, i wznowić wydawnictwo „Głosu Podlasia".

Grono wydawnicze stanowią pp.: B. Brodziński, A. Chrzanowski, A. Dziewicki, Fr. Godlewski, A. Jaszczuk, W. Mucharski, dr. H. Ostrowski, J. Rosen, P. Sokołowski, St. Sołtykowski, E. Staniszewski, W. Sudra, St. Sunderland, d-r J. Szawelski, d-r St. Wąsowski, d-r E. Wiszniewski. Pismo podpisywać będzie jako redaktor odpowiedzialny p. Z. Michałowski, zaś redagowane będzie przy współudziale pp.: A. Chrzanowskiego, B. Brodzińskiego, Fr. Godlewskiego, W. Raczyńskiego, St. Wąsowskiego, Z. Michałowskiego i St. Sunderlanda.

— **Jubileusze Skargi i Krasińskiego.** Z powodu jubileuszów Piotra Skargi i Zygmunta Krasińskiego, które przypadają na rok 1912, wydział filologiczny i wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności w Krakowie oraz w związku z nimi pozostające komisye akademickie będą chętnie przyjmowały i ogłaszały w latach 1911 i 1912 opracowania i materyały, odnoszące się do Skargi i Krasińskiego, z zastrzeżeniem, że nadsyłane rękopisy odpowiadać będą ogólnym naukowym wymaganiom Akademii.

— **Nowe pismo codzienne** p. n. „Dziennik Polski" zacznie z dn. 1 kwietnia wychodzić w Czersku w Prusach Zachodnich, jako organ powiatów chojnickiego, tucholskiego, świeckiego, człuchowskiego i złotowskiego. Zadaniem pisma ma być praca nad ratowaniem kresów zachodnio-pruskich.

Numer okazowy nowego pisma, którego wydawcą jest p. Jan Teska z Bydgoszczy, ukaże się w początku marca.

— **40-lecie „Kolców".** 40 lat ubiegło w tym roku od czasu założenia „Kolców". Dla upamiętnienia rocznicy redakcya pomienionego tygodnika humorystyczno-satyrycznego, łącznie z komitetem, w tym celu zawiązanym, wydaje w d. 24 b. m. (n. st.) numer jubileuszowy z udziałem niemal wszystkich obecnych i dawnych współpracowników, z obfitemi wspomnieniami przeszłości pisma. Dochód przeznaczony jest na korzyść jednego z podupadłych wydawców.

— **Szpiegostwo pruskie.** We środę członkowie Związku „Straży" w Poznaniu przychwycili obserwowanego już od kilku dni mężczyznę na gorącym uczynku wybierania przy pomocy podrobionego klucza korespondencyi ze skrzynki do listów „Straży". Przy rewizyi nieznajomego wobec policyanta znaleziono w portmonetce złodzieja legitymacye agenta tajnego policyi pruskiej. W biurze policyi jednak nie pozwolono przedstawicielowi „Straży" być obecnym podczas przesłuchiwania szpiega, wobec czego nic można było stwierdzić jego nazwiska.

— **Zagadkowa „skarga".** Grono zamieszkałych w Petersburgu i w Moskwie katolików, litwinów, białorusinów i łotyszów za pośrednictwem departamentu wyznań obcych przy ministerstwie spraw wewnętrznych przesłało papieżowi Piusowi X skargę na J. E. arcybiskupa mohylowskiego. Występując w obronie swych potrzeb religijnych i narodowych, petenci proszą, aby Kurya św. uchroniła ich od przymusowej polonizacyi przez duchowieństwo polskie. W końcu petycyi umieszczono prośbę o usunięcie księży-polaków.

Wydaje się wielce prawdopodobnem, że petycyę powyższą inspirowano podstępnie, co pozostaje niewątpliwie w łączności ze sprawą chełmską.

— **Tłum żydowski w obronie zdradzonej żony.** We czwartek na Kazimierzu w Krakowie przyszło do wielkiego zbiegowiska, które zdołano rozproszyć dopiero przy pomocy bardzo silnego oddziału policyi pieszej i konnej, oraz kilku komisarzy policyi. Przyczyną zbiegowiska był fakt następujący: kupiec Dawid Hollender, liczący 50 lat, a żonaty od lat 32 chciał opuścić swą żonę, a przenieść się do swej znajomej, dla której przy ul. Karmelickiej wynajął mieszkanie, złożone z pięciu pokoi. Żona, nie chcąc puścić męża, narobiła hałasu, wezwała policyę, a gdy wieść o tem rozeszła się po Kazimierzu, w jednej chwili zebrały się nieprzebrane tłumy żydów, które przemocą chciały wedrzeć się do mieszkania, aby zlynchować niewiernego męża. Musiano wezwać 50 policyantów pieszych, 6 konnych, kilku agentów, komisarzy policyi i tym dopiero udało się tłum rozproszyć. O godz. 5 po południu zapanował spokój.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Powodzie.

Warszawa. — Poziom wody w Wiśle pod Warszawą podniósł się na 12 stóp. Zalane zostały bulwary i tor kolejki Wawerskiej.

Wskutek wylewu rzeczki Bzury zalane zostały wsie Kamień i Grochów.

W Wyszogrodzie Wisła zalała bulwar.

W Zakroczymiu uformował się zator lodu na rzece. Taki sam zator uformował się w Sandomierzu. Sprowadzeni zostali saperzy austryaccy, którzy zapomocą dynamitu wysadzili go w powietrze. Woda zniosła jeden dom. Zatonęło dużo bydła.

Pod Sieradzem Warta podmyła most kolejowy, wobec czego komunikacya na kolei Kaliskiej odbywa się z przesiadaniem. Przy poprawianiu mostu pracuje 300 robotników. Pociągi pasażerskie przychodzą z opóźnieniem, pociągi zaś towarowe zostały wstrzymane aż do naprawy mostu.

Pod Radomskiem powódź zalała wieś Zachatnę oraz dobra i zameczek hr. Łubienieckiego. Zniszczone zostało gospodarstwo rybne. Straty wynoszą 10 tys. rb.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas wczorajszych rozpraw sądowych w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet lwowski, składali zeznania oskarżeni Oryszczyn, Sokil, Stadnicki i Stebnowski. Zeznania oskarżonych nic nowego do sprawy nie wnoszą. Wszyscy twierdzą, że do uniwersytetu przybyli przypadkowo, w wiecu nie uczestniczyli, w krwawych zajściach, wywołanych rzekomo przez polaków, udziału nie brali. Wogóle zeznania oskarżonych były szablonowe, identyczne ze złożonemi poprzednio przez cały szereg innych pociągniętych do odpowiedzialności za napad akademików ruskich.

Pożar w kinematografie.

Rouen. — W jednym z kinematografów miejscowych wskutek pożaru wynikła wśród publiczności panika. Podczas tłoku 30 osób odniosło rany.

Starcie na granicy.

Ateny. — Na granicy grecko-tureckiej pomiędzy żołnierzami tureckimi i greckimi wynikło starcie, podczas którego zginęło kilku żołnierzy tureckich.

Skon.

Medyolan.— Zmarł 82-letni Agesilao Venamio. Zmarły był przyjacielem polaków; brał udział w powstaniu 1863 roku i walczył pod dowództwem Garibaldiego o zjednoczenie Włoch.

Kandydaci na ministra.

Paryż. — Minister Briand objął tymczasowo tekę ministra wojny. Mianowanie nowego ministra nastąpi po pogrzebie Brun'a, który odbędzie się w poniedziałek. Najwięcej widoków na objęcie teki ministra wojny posiadają generałowie: Lacroix, Manoury i Berteaux.

Zajście awanturnicze.

Paryż. — W komedyi francuskiej podczas przedstawienia dramatu Bernstejna „Après moi" po raz drugi wynikły burzliwe zajścia, wywołane przez kamelotów króla i antysemitów. Policya aresztowała 20 demonstrantów. Podczas walki z policyantami rojaliści zranili ciężko 3 funkcyonaryuszów policyjnych. Manifestacye odbyły się również przed teatrem.

Samorząd ziemski w gub. zachodnich.

Petersburg. — Komisya Rady Państwa do spraw samorządu ziemskiego w gub. zachodnich odrzuciła poprawkę hr. Wittego, dotyczącą zwiększenia ilości wyborców-włościan do przyszłego samorządu. Posłowie polscy wycofali swą poprawkę, dotyczącą zamiany kuryi na proporcyonalny system wyborczy, gdyż nie było najmniejszej nadziei na jej przeprowadzenie.

Petersburg.—Prawica Rady Państwa uchyliła wniosek hr. Olizara, aby w ziemstwach zachodnich kurye narodowościowe zastąpić przez wybory proporcyonalne.

W wyższych uczelniach.

Petersburg.—W uniwersytecie podczas wykładu pr. Petrażyckiego studenci dokonali obstrukcyi chemicznej. Aresztowano dwu studentów.

Uniwersytecki związek akademicki wydał odezwę, nawołującą ogół studentów do zarządzenia referendum za i przeciwko strajkowi.

Pozatem na uniwersytecie oraz na wyższych kursach żeńskich nie zaszło żadnych zasadniczych zmian.

Petersburg.—„Rossija" twierdzi, że posiada dowody, jakoby profesorowie organizowali komitet, mający na celu propagandę, i kaptowali młodzież do organizacyi.

Moskwa. — Za udział w strajku 103 studentom uniwersytetu moskiewskiego nakazano wyjazd z Moskwy na czas trwania stanu ochrony wzmocnionej.

Moskwa. — Na posiedzeniu rady profesorów mówcy twierdzili, iż usunięcie profesorów przyczyni się do wzmożenia ruchu strajkowego w wyższych uczelniach.

Moskwa. — Kasso zabronił profesorowi Kokoszkinowi wykładać na uniwersytecie.

Moskwa.—Wydaną została odezwa, podpisana przez 65 wybitnych przemysłowców moskiewskich, w której ci ostatni, nie usprawiedliwiając strajku, nie usprawiedliwiają również zarządzeń rady ministrów. Odezwa głosi, iż społeczeństwo złą wyrządza przysługę krajowi, jeżeli zapomocą milczenia daje rządowi powód do mniemania, iż korzysta on z moralnego poparcia ogółu.

Petersburg.—Kasso oświadczył gronu rodziców wydalonych z uniwersytetu studentów, że uważnie rozpatrzy podania o przyjęciu z powrotem na uniwersytet niewinnie wydalonych studentów.

Zjazd szlachecki.

Petersburg.—Na zjeździe szlacheckim postanowiono zmniejszyć ilość stypendyów dla studentów. Jeden z mówców zaproponował karać studentów za obstrukcyę zsyłaniem do robót ciężkich. Uchwalono udzielać poparcia związkom „akademistów".

Prasa o żydach.

Petersburg. Rosławlew pisze: „Niektórzy optymiści spostrzegli na dnie Dumy Państwowej jakieś jaśniejsze błyski. Lecz mojem zdaniem światło to pochodzi z bezdennej głupoty prawicy. Oligarchowie w celu utrzymania w swych rękach władzy i skaptowania żydów stali się bardziej skłonni do obietnic, wiedząc dobrze, iż w danym wypadku niczem nie ryzykują, gdyż granica osiedlenia pozostanie nadal nienaruszoną".

Petersburg.—„Swiet" utrzymuje, iż kwestya żydowska w Dumie Państwowej postawioną została na martwym gruncie.

Skrajnie zaś czarnosecinne pisma „Russk. Znamia" i „Groza" doradzają żydom, by dołożyli wszelkich starań do utrzymania przy życiu granicy osiedlenia, gdyż inaczej oczekuje ich—samosąd ludu i inne groźne wypadki.

Oskarżenia „Russk. Znam."

Petersburg. — „Russk. Znamia" oskarża dyrektora banku Afanasjewa oraz Epsztejna, Finna i Gołda o nadużycia, za które grozi im kryminał. W końcu pismo oświadcza, że wkrótce wyjdą na jaw nadużycia, identyczne ze sprawą o miliony Połanowa.

Różne.

Petersburg.—Panczenko żąda bezzwłocznego wysłania go do robót ciężkich.

Petersburg.—Radny Dandre zawieszony został w urzędowaniu i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg.—W jednym z zakładów kąpielowych nastąpił wybuch, spowodowany rzuceniem pocisku. Obok odłamków pocisku znaleziono zwłoki i kartkę, podpisaną przez marynarza Oszurkowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 11 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym projekt reform sądowych.

Luc referuje uchwałę komisyi reform sądowych, która uznała za pożądany i podlegający dalszemu opracowaniu wniosek prawodawczy 73 posłów do Dumy o oddzielnem zamieszkiwaniu małżonków.

Dyrektor pierwszego departamentu ministerstwa sprawiedliwości w imieniu rządu oświadcza, że ministerstwo podjęło się opracowania tej kwestyi i przedstawi swoje projekty Dumie w najbliższej przyszłości.

Gierasimow w imieniu k.-d. popiera ten projekt.

Berezowskij 2-gi oświadcza, że frakcya prawicy wstrzymuje się od zaznaczenia swego stanowiska i oczekiwać będzie rządowego projektu prawa.

Gulkin wypowiada się za projektem, *Jurkiewicz, Biełogurow i Markow 2-gi* przeciwko.

Za wnioskiem wypowiadają się w imieniu grupy pracy *Saweljew i Kropotow.* Duchowny

Gołyniec uważa, że pozwolenie na oddzielne zamieszkiwanie małżonków powinno być dozwolone w wyjątkowych wypadkach. Przez głosowanie wniosek uznany został za pożądany.

Na porządku dziennym wniosek prawodawczy o wprowadzeniu samorządu w guberniach Królestwa Polskiego.

Referent *Leonow* popiera rezolucyę komisyi do spraw samorządu miejscowego, która uznała opracowanie wniosku za pożądane; referent wskazuje na to, że ludność Królestwa Polskiego dawno dorosła do wprowadzenia ziemstwa i z niecierpliwością go oczekuje. Oszukać ludność tę byłoby nietylko błędem politycznym, ale i niesprawiedliwością.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej oświadcza, że minister nie zarzeka się opracowania projektu prawa, uważa jedynie za potrzebne oprzeć go na innych podstawach. Przed wprowadzeniem ziemstwa konieczna jest reforma powinności ziemskich i wprowadzenie samorządu miejskiego, bez czego niepodobna wyodrębnić Łódź i Warszawę w samodzielne jednostki ziemskie. Oprócz tego rząd obawia się przyznać zgromadzeniom gminnym prawo do wybierania radnych ziemskich przed zreformowaniem zgromadzeń gminnych. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Glebow 2-gi wita z uznaniem wymieniony przez rząd zamiar opracowania projektu prawa. Październikowcy wypowiadali się zawsze za przyznaniem polakom w Królestwie Polskiem wszystkiego, co mają rosyanie w Rosyi. Taka ich zdaniem jest jedyna droga do rozstrzygnięcia sporu słowiańskiego.

Berezowskij 2-gi oświadcza w imieniu prawicy, że niespodziewane wniesienie projektu prawa jest jedynie manewrem wyborczym ze strony październikowców, mających na celu pozyskanie sobie głosów polaków na przyszłych wyborach.

Powracając do istoty projektu praw, Berezowskij 2-gi uważa, że niema konieczności spieszenia się z wprowadzeniem ziemstwa w Królestwie Polskiem, które pod względem ekonomicznym i kulturalnym, oraz pod względem oświaty stoi wyżej od gubernii centralnych Rosyi i dawno posiada pod postacią gmin tę drobną jednostkę ziemską, o której rdzenna Rosya dopiero marzy. Wprowadzenie ziemstwa w Królestwie Polskiem odbierze gospodarkę ziemską z rąk ludu, odda ją w ręce politykującej inteligencyi polskiej i stworzy gniazdo rewolucyonistów, które doprowadzi Polskę do 1831 r. (Oklaski na prawicy). Październikowcy przyobiecują „krajowi nadwiślańskiemu" sejm na wzór finlandzkiego i starają się to ukryć. Prawica z nimi nie pójdzie. (Oklaski na prawicy).

Bobrynskij 2-gi w imieniu nacyonalistów oświadcza, że ziemstwo w Królestwie Polskiem może być wprowadzone, ale bez jakiegokolwiek zjednoczenia w Warszawie i pod warunkiem zabezpieczenia zarówno interesów mniejszości rosyjskiej, jak i litwinów w gub. suwalskiej, w każdym zaś razie wprowadzone być nie może przed wyodrębnieniem Chełmszczyzny. Mówca wyraża nadzieję, że polacy dadzą rosyanom w Galicyi choć część tego, co sami posiadają w Rosyi. (Oklaski).

Grabski, zaznaczywszy, że w Polsce niema ani organizacyi lekarskiej, ani dostatecznej ilości szkół, i że nowe przepisy o urządzeniach rolnych i nauczaniu powszechnem nie mogą być rozciągnięte na gubernie Królestwa Polskiego z powodu, iż gubernie te nie posiadają samorządu, oświadcza, że politycznych przeszkód dla wprowadzenia ziemstwa niema, są tylko podejrzenia polityczne, zupełnie nieuzasadnione. Całe społeczeństwo polskie gotowe jest poświęcić wszystkie swoje siły na ekonomiczny i kulturalny rozwój kraju i potrafi spełnić to, z czego jest tak dumna inteligencya rosyjska w ziemstwach centralnych. Mówca protestuje przeciwko życzeniu hr. Bobrinskiego, aby połączyć wprowadzenie ziemstwa w Polsce z wydzieleniem Chełmszczyzny. Są to sprawy zupełnie różne.

Bułat w imieniu grupy trudowików wypowiada się za rozważaniem omawianego projektu. Mówca jednakowoż wątpi, czy projekt ten z powodu częstych zmian, zachodzących w nastroju rządu, ujrzy światło dzienne.

Gulkin w imię jedności wszystkich narodów nawołuje do postawienia projektu na porządku dziennym.

Milukow oświadcza, iż kon.-demokraci głosować będą za opracowaniem odnośnego projektu, aczkolwiek uważają, że omawiany wniosek prawodawczy bynajmniej nie czyni zadość żądaniom politycznym polaków. Kon.-demokraci dotychczas sądzą, że Polsce należałoby dać autonomię prowincyonalną. „Skromna formuła październikowców, głosząca o nadaniu polakom wszystkich tych praw, które my posiadamy, podczas wykonania stała się jeszcze bardziej skromną. Idea neoslawizmu wykorzystaną była w sensie najbardziej brutalnego panrusycyzmu. Polacy, którzy czasowo bez zastrzeżeń zwrócili się do nas, rozpoczęli zmianę frontu na zachód".

W kwestyi osobistej przemawiają *Berezowskij 2-gi, hr. Bobrinskij 2-gi* i *Glebow 2-gi*.

Glebow 2-gi z powodu oświadczenia Berezowskiego: „My z październikowcami nie pójdziemy" w imieniu frakcyi 17-go października oznajmia, co następuje: „Nigdy i nigdzie z nami nie chodźcie. Po pierwsze nasze drogi są różne, a po drugie miejcie szacunek dla naszego uczucia wstrętu".

(Długotrwałe oklaski w centrum i na lewicy).

Referent Leonow oponuje mówcom, którzy oskarżali autorów projektu o radykalizm. Projekt prawa bierze swe źródło w ukazie z d. 12 grudnia 1904 r.

Duma prawie jednogłośnie wypowiada się za opracowaniem projektu.

Na porządku dziennym rozpatrywanie wniosków komisyi kompromisowej, dotyczących projektu prawa autorskiego.

Po przemówieniu referenta *Andronowa*, *Łomonosowa*, *Milukowa* i *Adżemowa* projekt prawa przyjęto w redakcyi komisyi kompromisowej.

Następnie Duma przyjmuje osiem drobnych projektów praw, pomiędzy innymi o asygnowaniu 600,000 rb. rocznie na podwyższenie pensyi duchownym.

Ks. Teniszew referuje projekt prawa o wydawaniu przestępców na żądanie mocarstw zagranicznych. Projekt rozciąga się na przestępców kryminalnych i politycznych pewnych kategoryi.

Czernoswitow i *Gegeczkori*, pierwszy w imieniu kon.-demokratów, drugi—soc.-demokratów, wypowiadają się przeciwko projektowi, *Zamysłowskij* zaś występuje w obronie projektu.

Po przemówieniu *Lachnickiego*, który w imieniu trudowików oznajmia, że głosować będzie przeciwko projektowi, Duma przyjmuje formułę przejścia do czytania projektu według artykułów.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow*.

Wszystkie artykuły projektu przyjęte zostały w redakcyi komisyi z wyjątkiem pierwszego, który Duma przyjmuje z poprawką redakcyjną ks. Teniszewa.

Prezydent oznajmia, iż d. 14-go lutego w Dumie prawdopodobnie rozpoczną się debaty nad projektem reformy gminnej. D. 21-go lutego Duma przystąpi do dyskusyi budżetowej. D. 16-go lutego na porządku dziennym posiedzenia wieczornego postawione będą interpelacye, dotyczące wyższej szkoły.

Posiedzenie następne odbędzie się dnia 12-go b. m.

Petersburg. — Główny sąd wojenny skasował wyrok czasowego sądu wojennego w Woroneżu w sprawie członków „bractwa włościańskiego" i przekazał sprawę do nowego rozpatrzenia. Sąd czasowy z liczby 77 podsądnych skazał 17 na katorgę, 4 na zesłanie na osiedlenie i 1 na trzy lata twierdzy.

Petersburg.—Senat, odrzucił skargę kasacyjną inżyniera Wolfenzona, skazanego przez odeską izbę sądową na 100 rubli kary za używanie chrześcijańskiego imienia Jerzy.

Odesa.—Podczas pożaru parostatku „Stroganow" nastąpił wybuch. Dwóch strażaków doznało ciężkich oparzeń. Parostatek odprowadzono do przystani; w gaszeniu biorą udział statki ratunkowe.

Warszawa.—Rada wyższych kursów żeńskich zwróciła się do słuchaczek z odezwą, wzywającą do uczęszczania na wykłady, przerywanie których jest tembardziej niestosowne, gdy Duma uchwaliła zrównanie słuchaczek w prawach ze studentami.

Petersburg.—Senator Neuhardt przedstawił do uznania Najwyższego sprawozdanie z rewizyi rządowych i publicznych instytucyi w Królestwie Polskiem i warszawskim okręgu wojennym oraz raport o odbywającej się obecnie rewizyi rządowych, ziemskich i miejskich czynności przy budowie mostów.

Elizawetgrad. — We wsi Aleksiejówce, własności Kazimierza hr. Scibor-Marchockiego, pomiędzy przybyłym z komornikiem i policyą kijowskim adwokatem przysięgłym, Rachatem, a właścicielem majątku doszło do sprzeczki, podczas której Rachat zranił wystrzałem z rewolweru hr. Scibor-Marchockiego.

Paryż.—Parlament. Minister marynarki zaprzeczył wiadomości o zaginięciu planów pancerników. Pichon prosi o odrzucenie rezolucyi socyalisty Sembat'a, który proponuje, aby nie przyjmować projektu prawa o budowie dwóch pancerników przedtem, zanim rząd nie spróbuje osiągnąć zgody międzynarodowej w sprawie ograniczenia zbrojeń. Pichon wskazuje na to iż można kontynuować propagandę międzynarodowego sądu rozjemczego, nie przestając wzmacniać floty. Według słów mówcy, kiedy Francya będzie rozpatrywała tę kwestyę, inne państwa będą się zbroiły. Pierwsza część projektu Sembat'a, w której projektodawca usiłuje skłonić rząd do rozpoczęcia układów o ograniczenie zbrojeń, zostaje uchylona większością 352 głosów przeciwko 189. Dumond podaje wniosek, aby rząd wszedł w porozumienie z innemi państwami przyjaznemi w celu postawienia na porządku dziennym na konferencyi w Hadze sprawy powszechnego zredukowania zbrojeń. Wniosek za zgodą Pichona zostaje przyjęty większością 447 głosów przeciwko 56.

Londyn. — Rząd turecki dał do zrozumienia rządowi angielskiemu, iż pragnie poczynić pewne propozycye, dotyczące kolei bagdadzkiej. Rząd angielski wyraził gotowość rozpatrzenia tej sprawy.

Londyn.—Na zapytanie w sprawie propozycyi Stanów Zjednoczonych, dotyczącej międzynarodowego trybunału rozjemczego, Grey odpowiedział, że rząd angielski zgadza się chętnie na wymianę myśli z Ameryką i że będzie popierał dobrze obmyślony projekt praktyczny.

Berlin. — Następca tronu, powracając z Indyi, zatrzyma się na pewien czas w Egipcie, następnie wraz z małżonką odwiedzi prawdopodobnie parę cesarską w Korfu, a w kwietniu pojedzie do Rzymu dla złożenia życzeń z okazyi uroczystości jubileuszowych.

Sakramento.—Senat w Kalifornii jednogłośnie przyjął rezolucyę, skierowaną przeciwko układowi z Japonią.

Berlin.—Parlament Rzeszy. Na porządku dziennym drugie czytanie projektu prawa o składzie armii w czasie pokoju. Armię projektują każdego roku zwiększać o 11,000 ludzi, ażeby w r. 1915 liczba szeregowców wynosiła 515,321. Wydatki w przeciągu pięciolecia na ten cel wyniosą 141 milionów marek. Wszystkie partye, za wyjątkiem socyalistów i polaków, wypowiedziały się za projektem.

Konstantynopol. Na posiedzeniu izby minister finansów analizuje budżet wydatków i wskazuje na to, że wydatki poświęcone obronie, wynoszą przeszło trzecią część budżetu. Deficytu obawiać się niema potrzeby. Posiadana gotówka pokryje przeszło połowę deficytu, pozostałe zaś 4 i pół miliona da pożyczka. Nowe pożyczki nie będą zaciągane, chyba jedynie na pokrycie wydatków nadzwyczajnych. Do szeregu reform należą: zwiększenie podatku gruntowego, wprowadzenie specyalnego podatku dla obcych poddanych, rozwinięcie sieci kolejowej oraz wprowadzenie różniczkowej taryfy celnej, o czem rozpoczęto już układy z obcemi mocarstwami.

Ateny. — Żołnierze tureccy w pogoni za bydłem przekroczyli granicę. W czasie utarczki ze strażą pograniczną zabito 9 tureckich żołnierzy; jeden grek został raniony.

Serajewo. — Sejm. Serbowie, chcąc uzasadnić opozycyę swoją w stosunku do budżetu, oświadczyli, iż wyrażając uczucia wiernopoddańcze monarsze, żądają rozszerzenia praw konstytucyjnych, chociaż uważają, że stan obecny jest o wiele lepszym od poprzedniego. Deputowany Srskicz oświadczył, że serbowie są stronnikami ustroju dualistycznego (monarchii z autonomią Bośnii), protestują wszakże przeciwko trializmowi.

Paryż. — Minister Brun dwa tygodnie chorował na influenzę. Dnia 11 b. m. przyjął on zarządzającego kancelaryą i podpisał kilka papierów terminowych. Wychodząc na śniadanie, Brun upadł, następnie przyszedł do przytomności, podniósł się, ale znów upadł i skonał. Przyczyną śmierci—zwapnienie żył.

Paryż. — Izba. Brisson i Briand wygłosili mowy o Brun'ie. Parlament uchwalił pochować zmarłego na koszt rządu.

Sofia. Sawow w sobraniu narodowem udzielił wyjaśnień w sprawie głównych punktów oskarżenia. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

Tryest.—Zebranie pełnomocników postanowiło przerwać opór bierny.

Budapeszt. W delegacyi austryackiej Grambayer w imieniu Austryi składał życzenia Włochom z powodu 50-letniej rocznicy zjednoczenia.

Londyn. — „Agencya Reutera" donosi, że ministerstwo spraw zagr. otrzymało tekst odpowiedzi rosyjskiej na protest angielski w sprawie projektu prawa Dumy o rybołówstwie na morzu Białem. Odpowiedź będzie rozpatrywana przez gabinet.

Wiedeń. — „Zeit" z powodu pojedynku na słowa pomiędzy Aehrenthalem a Masarykiem w sprawie sfałszowanych dokumentów oświadcza, że twierdzenie Aehrenthala, jakoby oskarżenia Masaryka były zmyślone, jest bezpodstawne, wobec braku dostatecznego uzasadnienia.

Giełda Petersburska.

Dnia 11 lutego 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.67
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.21
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37.41
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94.78
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2—105
5% Pożyczka 1908 r.	104 3/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8
5% Pożyczka 1960 r.	103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku	91—91 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96—96 1/2
5% " " "	99 3/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/8—91 1/8
4 1/2% " "	90 1/2—91
5% Świadectwa włościańskie	100 1/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
" " 1866 r.	384
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	91 3/4—92 1/4
5% " Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95 1/2
4 1/2% " " "	88 1/4—89 1/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/4—100 1/2
4 1/2% " " "	93—94
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4 1/2% " " "	94
4 1/2% " Besar. Taur. B. Ziem.	91—91 3/4
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	91—91 1/4
4 1/2% Dońsk.	90—90 1/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	91—91 1/8
4 1/2% Moskiewsk. "	91 1/4—92
4 1/2% Niż.-Samar. "	91 1/8—91 5/8
4 1/2% Połtawsk. "	91—91 3/4
4 1/2% Tulsk. "	91 1/4—92
4 1/2% Charkowsk. "	91—91 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91—91 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya".	—
" Mosk. K. Woroneż. kolei	580—583
" Mosk. Wind.-Rybinsk.	168 1/2—169 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	246—247
" Azowsko-Dońsk.	609—610
" Wołżsko-Kamsk. b.	1065—1070
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	431—432
Akcye Ros. Chińsk.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	370—371
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	531 1/2—533
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	530—531
" Petersb. Prywatn.-Kom.	247—248
" Kijowsk. pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	702—707
" Wilensk. Ziemsk. Banku	620—625
" Dońsk. Banku Ziemsk.	700—705
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	747
" Moskiewsk. "	756—761
" Niżegor.-Samar. "	737—742
" Połtawsk. "	598—603
" Petersb.-Tulsk. "	477—482
" Charkowsk. "	491—496
" Bakińsk. T-a Naftow.	285—287
" Kaspijsk. T-wa	1400—1405
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	225—227
" Naft. T-a Br. Nobel.	10900—10950
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
" Brańsk. Kopalni Węgla	—
" Brańsk. Fabr. szyn	148 1/2—149 1/2
" Naft. T-wa Hartman	283—285
" Kołomieńsk. Fabryki	287 1/2—289 1/2
" Fabr. Malcewsk.	688—695
" Petersbursk. Metalurg.	215
" Nikopol-Mariupolsk.	111—112
" Putiłowsk.	142—143
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	408—413
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	142—143
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	263—270
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	276 1/2—278

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 11-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.45— kup.	216.40
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.55
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie ku końcowi giełdy lepsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.85
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	95.35
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.30
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.72
Dyskonto prywatne	2 1/16%
Usposobienie małoczynne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 1/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 3/8
Usposobienie małoczynne i chwiejne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec.—Usposobienie stałe. Pszenica girka 96 kop., żyto 61 kop., owies folwarczny 49 kop., targowy 58 kop.

Petersburg.—Kałasznikowska giełda.—Usposobienie z żytem spokojne, z pozostałem zbożem bezczynne. Żyto 79—80 kop., owies 72—82 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 05—2 rb. 20 kop.

Moskwa. Usposobienie spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 25—1 rb. 30 kop., żyto w naturze 71—73 kop.

Odesa. Usposobienie ospałe. Pszenica odeska ulka 99 kop., żyto 71 kop., jęczmień zwyczajny pastewny 72 kop., owies zwyczajny 72 kp., kukurydza 63 kop.

Libawa. — Z owsem usposobienie słabsze, z hreczką spokojne, z pozostałem zbożem bez zmian.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Skasowanie wyborów.

Petersburg — Stołypin zwrócił się do senatu z propozycyą skasowania wyborów włościańskich w Woroneżu. Krok ten spowodowany został wniesieniem do Dumy Państwowej odnośnej interpelacyi.

Przyjęcie delegacyi.

Petersburg.—Przyjętą została na audyencyi w Carskiem Siole delegacya od mieszkańców gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, która przybyła do Petersburga w celu złożenia Najpoddańszej prośby o przybycie Najjaśniejszego Pana do Owrucza z powodu poświęcenia i odrestaurowania starożytnej świątyni św. Bazylego i do Kijowa z powodu odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra II.

W sprawie żydów eksternów.

Petersburg. — Rada ministrów postanowiła rozciągnąć na żydów-eksternów normę procentową, obowiązującą w średnich zakładach naukowych. Przyczyną tego zarządzenia jest przekonanie, iż żydzi w większości wypadków zdają na maturę wyłącznie w celu uzyskania prawa zamieszkiwania.

Audyencya.

Petersburg. — Dzisiaj Guczkow przyjęty zostanie na audyencyi w Carskiem Siole.

Głośny proces

Petersburg.—W sądzie okręgowym rozpoczęła się głośna sprawa o nadużycia w zarządzie Riazańsko-Uralskiej kolei żelaznej.

Aresztowanie.

Petersburg.—Dokonano rewizyi w mieszkaniu literata Smirnowa. Smirnowa aresztowano.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1910 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana.

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 wieczorem, przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przych. o godz. 6 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o godzinie 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 m. 30 zrana.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po południu.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 w., przych. o g. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odch. o g. 7 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 10 m. 05 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odch. o g. 10 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Złobin, Petersburg — odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 35 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa Charków — odch. o g. 11 m. 45 w., przych. o g. 7 m. 50 rano.

Podmiejski osobowy do Darnicy odch. o g. 4 m. 25 po poł., przych. o g. 11 m. 40 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.